Nr 213 — Niedziela 15 (28) sierpnia 1910 r. — Rok V.

Wydanie codzienne rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2-64
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 17-2

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 5—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 5—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 3 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Traktaty handlowe.

—oo—

Drożyzna, jako objaw ekonomiczny i wpływ traktatów.

Dwa traktaty handlowe, które państwa bałkańskie, Rumunia i Serbia, zawarły obecnie z monarchią sąsiednią Austro-Węgrami mają znaczenie polityczne i ekonomiczne.

W polityce międzynarodowej zawarcie bliskich stosunków handlowych, opartych na wzajemnej wymianie produktów przemysłowych i płodów rolniczych, jest zawsze objawem zbliżenia politycznego, aktem przyjaźni, opartej na wspólności interesów.

W polityce ekonomicznej wartość traktatów handlowych oceniana być musi na podstawie szczegółowego zbadania pozycyi taryfowych w odniesieniu do przywozu i wywozu towarów.

Ogłoszony onegdaj traktat handlowy Austro-Węgier z Serbią jest urzędowym zakończeniem zatargu, który w roku zeszłym przybrał groźne rozmiary. Jest to symbol pokoju międzynarodowego. Z Rumunią Austrya dawno już nawiązała stosunki polityczne, tylko opozycya agraryuszy węgierskich nie pozwalała zawrzeć traktatu handlowego, któryby umożliwił eksport artykułów przemysłowych z Austryi do Rumunii w zamian za import zboża i bydła z Rumunii do Austryi. Tu już i interesy ekonomiczne Galicyi schodziły się razem z interesem Węgier.

Nowy traktat z Rumunią jest dziełem dyplomacyi. Zawierał go hr. Aehrenthal, kiedy podpisywał konwencyę wojskową z Rumunią. Ale nawet wpływy dyplomatyczne nie potrafiły złamać oporu agraryuszy. Zboże rumuńskie nie wejdzie do Austryi bez opłaty wysokiego cła od pszenicy i żyta, a bydło rumuńskie wykluczone zostało zupełnie z granicy austryackiej w Suczawie i Ickanach. Tylko pewien ściśle określony kontyngens mięsa bitego z wołów i mięsa wieprzowego pod kontrolą władz weterynaryjnych dopuszczony został transito przez Bukowinę i Galicyę do pewnych szczegółowo wymienionych miast w Austryi, Czechach i na Morawach.

Interesy rolnictwa w Galicyi mimo wszystkie te ograniczenia ucierpią z powodu zawarcia traktatów handlowych z Rumunią i Serbią. Z tego powodu rząd przyznał pewne odszkodowanie rolnictwu w państwie, a w Galicyi w szczególności i zajął się organizacyą handlu bydłem i trzodą chlewną. Zwłaszcza uczynił to ze względu na srożącą się drożyznę mięsa w Wiedniu i zajął się organizacyą targu mięsnego w stolicy. Niemniej jednak opinia miejskich kół liberalnych i warstw pracującej ludności w fabrykach i centrach przemysłowych potępia całą politykę ekonomiczną rządu i domaga się: 1-o zamknięcia granic dla wywozu austryackiej produkcyi mięsnej, wywozu — zresztą nieznacznego — bydła i trzody chlewnej na granicach zachodnich do Niemiec i Szwajcaryi; 2-o zniesienia lub zmniejszenia ceł zbożowych i 3-io dopuszczenia całego importu bydła i trzody chlewnej z Rumunii i Serbii. Jak długo będzie istniała izba powszechnego prawa głosowania i rolnicy będą mieli faktyczną większość w parlamencie wiedeńskim, ten postulat fabrykantów i robotników fabrycznych, oraz drobnomieszczaństwa nie może być spełnionym. Wówczas bowiem za jednym zamachem zniszczonoby owoce długiej pracy nad podniesieniem rolnictwa i nad ochroną hodowli w kraju naszym. Austrya mimo postępów przemysłu fabrycznego jest bądź co bądź dziś jeszcze w $^{2}/_{3}$ częściach krajem rolniczym, Węgry są w $^{3}/_{4}$ rolnicze, a Galicya jest zawsze krajem typowo rolniczym. Przeto interes rolnictwa musi być chroniony i nie może być zdany na łaskę fabrykantów, robotników fabrycznych i drobnomieszczaństwa wiedeńskiego.

Wynaleziono w Austryi nową kategoryę społeczną: konsumenta. Sam w sobie konsument nie istnieje w życiu społecznym, jeżeli nie ma być abstrakcyą, musi obok tej ważnej czynności ekonomicznej, jaką jest spożycie, także i drugą stronę reprezentować. Jest istotnie producentem, jest wytwórcą wartości przemysłowych. Idzie tu więc pod pokrywką walki o interesy konsumenta, o stare, jak świat, przeciwieństwo interesów przemysłowych fabrycznych i handlowych w stosunku do interesów rolnictwa.

Rolnik obciążony podatkami stałymi: gruntowym, zarobkowym, domowym i opłatami różnemi, rolnik, na którego barkach spoczywa cały ciężar oprowidowania miast, rolnik, który żywi i broni, musi produkty swe sprzedawać miastu. Oczywiście stara się sprzedać jak najdrożej.

Producent wartości przemysłowych, fabrycznych, rękodzielniczych, artystycznych, duchowych, ów legendarny konsument czyli mieszkaniec miast i centrów fabrycznych musi kupować mąkę, mięso, masło, mleko jaja, jarzyny i t. p. produkta rolne. Oczywiście konsument miejski stara się jaknajtaniej zakupić produkta rolne. Stąd naturalnie przeciwieństwa interesów.

Obecnie zawrzała namiętna walka przeciw rolnikom w miastach, gdzie panuje istotnie nieproporcyonalna drożyzna. Nie sam rolnik temu jest winien. Winny temu i podatki wysokie, obciążające rolnika, i brak kredytu rolniczego krótkoterminowego, i brak szkół rolniczych, kształcących technikę rolnictwa, i podwyższenie cen robocizny na wsi, ale przedewszystkiem wina leży po stronie pośredników handlowych, którzy każdy towar tanio nabyty od rolnika podrażają w drodze do sprzedaży detalicznej konsumentowi.

Brak jest przeto organizacyi handlowej, którąby pośrednictwo uprościła, zbędnych pośredników zupełnie usunęła i starała się zbliżyć rolnika-producenta do sfer przemysłowych robotników, drobno-mieszczaństwa i konsumenta.

Rząd i opinia publiczna zajmuje się żywo obecnie sprawą zwalczania drożyzny. W wielu miastach wybuchł strajk gospodyń i bojkot rzeźników. Dezorganizacya handlu doprowadziła do nadużyć w miastach. Mnóstwo pośredników bogaci się ze szkodą producentów i konsumentów. Niema jeszcze uniwersalnego lekarstwa na bóle społeczne i niedomagania, wytworzone przez spekulacyę: ale jest celowe i rozumne zapobieganie nadużyciom. Tylko organizacya handlu i wzmocnienie podaży produktów gospodarstwa wiejskiego, płodów rolniczych i ich przetworów jest w stanie stale obniżyć drożyznę. W tym celu służyć ma przyspieszenie zawarcia i wprowadzenia w życie traktatów handlowych z Rumunią i z Serbią.

Z dniem 1 września r. b. rozpoczyna się przywóz mięsa z Rumunii, z dniem 1 października z Serbii. Ażeby zapewnić przywóz olbrzymich ilości 50,000 centnarów metrycznych bitego mięsa, wprowadzono umyślne chłodnie lodowe na statkach na Dunaju, który będzie główną arteryą handlu z krajami bałkańskimi.

Również przywóz mięsa argentyńskiego ma wzmocnić podaż mięsa i obniżyć cenę.

Wreszcie Wiedeń i inne wielkie miasta urządziły już decentralizacyę targów na bydło i mięso i tym sposobem zbliżyły producenta do konsumenta. Obecnie rząd wpływa na zarządy miejskie, aby obniżyły opłaty targowe i zniosły wszelkie akcyzy miejskie. Najważniejsze atoli zadanie miast leży na polu organizacyi handlu produktów wiejskich, tworzeniu spółek producentów i zakupywaniu całego materyału rzeźnego wprost u producentów, bez udziału wszelkiego pośrednictwa.

Natomiast nie zgodził się rząd na zamknięcie granicy dla eksportu bydła z Austro-Węgier do krajów zachodnich. Byłoby to z wielką szkodą produkcyi i hodowli bydła dla rolników, a bez pożytku dla miast.

Eksport bydła dotyczy tylko sztuk przeznaczonych do hodowli, a wcale nie obejmuje bydła na rzeź przeznaczonego. Uszlachetnione rasy bydła austryackiego cenione są za granicą i chętnie nabywane. A ten handel stanowi ważną pozycyę w dochodzie rolników, prowadzących hodowlę.

Tak więc sprawa traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, która pierwotnie miała wyłącznie polityczne międzynarodowe znaczenie i była dowodem poprawionych stosunków z Serbią i dowodem niezmiennej i trwałej przyjaźni z Rumunią, przybrała w miarę zbliżania się terminu wprowadzenia w życie traktatów w pierwszorzędną sprawę ekonomiczną. Jest to jednym więcej dowodem, że w obecnych czasach skomplikowanego gospodarstwa światowego każda sprawa handlowa i ekonomiczna staje się sprawą polityki międzynarodowej i tak związek, zachodzący między wewnętrzną polityką ekonomiczną z międzynarodową polityką zagraniczną został jeszcze ściślej zadzierzgnięty.

W. L.

Wszechniemiecki następca tronu.

Mowa, wygłoszona przez niemieckiego następcę tronu w uniwersytecie królewieckim, wywołała wielką wrzawę i gwałtowną polemikę w prasie. Nie odznaczała się ona niczem nadzwyczajnem, była dość sucha i widocznie nie tylko bardzo starannie przygotowana, ale i opiłowana przez zaufanych księcia przyjaciół. Nie sprawiłby też żadnego wrażenia szczegół, że była zwrócona przeciw socyalizmowi. Zwróciła na siebie ogólną uwagę jedynie z powodu jednego wyrazu, którego w niej użyto. Ten jeden wyraz wystarczył, aby wszechniemcy uznali przyszłego cesarza i króla za swego zwolennika i aby prasa umiarkowana pod względem narodowym wyrażała ubolewanie z powodu jego wystąpienia.

Mianowicie następca tronu użył w swej mowie wyrazu «völklich» (ludowy) w przeciwstawieniu do «międzynarodowy». Jest to nowotwór, wykombinowany przez austryackich krzykaczów wszechniemieckich, na określenie ruchu narodowego niemieckiego, przelewającego się poza granice państwa, obejmującego cały naród niemiecki.

Stąd w kołach wszechniemieckich wniosek, że następca tronu podziela ich uczucia i dążności polityczne, a w prasie umiarkowanej, stojącej na gruncie teraźniejszych stosunków politycznych i przymierza z Austryą, obawa, aby przyszły cesarz nie okazał się zwolennikiem ruchu, który grozi bardzo niebezpiecznemi komplikacyami. Z pism wszechniemieckich zachwycają się zwłaszcza wystąpieniem księcia berlińska «Post» i niegdyś bismarkowskie «Hamburger Nachr.», oraz radykalna, czytywana na dworze cesarskim «Tägl. Rundschau». Po stronie przeciwnej najgwałtowniej protestuje «Berl. Tageblatt». Jest to burza w szklance wody, śmieszna wobec powodu, który ją wywołał. Ale nie pozostanie bez następstw politycznych. Jeżeli ks. następca tronu nie położy kresu przypuszczeniom, że sympatyzuje z ruchem wszechniemieckim, to zwolennicy tego ruchu z większą jeszcze, niż dotąd, będą występować śmiałością i głośniej rozlegną się hasła, których zwycięstwo byłoby nieuniknionym końcem stosunków przyjaznych między Niemcami i Austryą. Do tej pory książę następca tronu z wyjaśnieniem, oczekiwanem z wielkim niepokojem, nie pospieszył.

Kampania antypolska.

Litwomani nie poprzestają już na szczuciu ludności przeciwko szlachcie polskiej. Idąc za przykładem rusinów, szukają szerszego pola dla swej roboty i usiłują zająć obok nich miejsce na arenie oszczerstwa międzynarodowego.

Oto przed oczami jeden z pierwszych „europejskich występów litewskich: wielki akt oskarżenia wniesiony, w formie nadesłanej z Litwy korespondencyi, na szpalty wielkiego dziennika paryskiego „La Croix" naczelnego dziś organu obozu katolickiego i kleru we Francyi. Redakcya zastrzega się, iż odpowiedzialności nie bierze za to, co na trzech ogromnych szpaltach wypisuje *un de nos amis de Lithuanie*, zasłoniony pseudonimem „Rankus", ale uważa jednak, że jego twierdzenia „mają podstawę" (?).

Elaborat p. Rankusa jest najwidoczniej bardzo świeżej daty. Ach! — zaczyna rzecz swoją—pięknie to bardzo, że dziś naród polski zaczyna budzić tu i owdzie zagranicą istny entuzyazm. (Aluzya niedwuznaczna do

głosów prasy francuskiej o uroczystościach grunwaldzkich); istotnie, naród to bardzo szlachetny, wspaniałomyślny, ale... ci prześladowani polacy sami potrafią być znakomitymi prześladowcami; potrafią dręczyć szykanami słabszych braci niegorzej, niż najzawziętsi hakatyści.

I owóż p. Rankus przeprasza najmocniej nas, polaków, że przychodzi ostudzić nieco ten zapał polonofilski i pokazać zagranicy—„drugą stronę medalu“, t. j. polskie względem litwinów, „słabszych braci“, okrucieństwa.

P. Rankus skarży się Europie, że przed wiekami unia lubelska dokonana była wbrew kategorycznym protestom szlachty litewskiej. Przez gwałt! Że potem taż szlachta była spolonizowana doszczętnie, a, że po upadku Polski „klasy rządzące“, oczywiście polskie, nie przestawały polonizować całych dzielnic rdzennie litewskich. Owe „klasy rządzące“ (tak) to była szlachta polska i kler. Jeśli zaś kapłan, pochodzący z rodziny włościańskiej litewskiej, poważył się sprzyjać ruchowi narodowemu litewskiemu, natychmiast prześladował go srodze.. biskup polonofil. Jak? kiedy? gdzie? Szczegółów p. Rankus nie podaje, tylko odsyła czytelnika do czasopisma litewskiego „Lietuviu Fauta“, które ma odwagę rekomendować francuzom, jako... *revue scientifique*, przegląd naukowy!

Wielka reforma włościańska 1861 roku otwiera dla ruchu narodowego litewskiego nową erę.

P. Rankus nie wspomina wcale, że z chwilą wybuchnięcia powstania, przestały na Litwie istnieć wogóle szkoły polskie. On tylko opowiada francuzom, że „młodzież szkolna litewska pozbyła się szybko zasad politycznych, ożywiających szkołę polską“.

Wszelako biskupi w dalszym ciągu prześladowali księży patryotów. Wyjątek stanowił tylko ks. biskup żmujdzki, chłop Valancius (tak), zmuszony przez wymagania mody (tak) do nazywania się Wołonczewskim. Natomiast np. ks. biskup wileński Zwierowicz wręcz znęcał się nad językiem litewskim. Np. krzyż jubileuszowy z 1910 roku zdarto (!) ze ściany kościoła św. Mikołaja w Wilnie jedynie dlatego, że na krzyżu był napis litewski (!). Swego poprzednika „politykę“ prowadził dalej biskup Ropp. Wynikały bójki po kościołach między litwinami a napastującymi ich polakami, prasa zaś polska nie dawała nigdy głosu litewskim sprawiedliwym relacyom, wykazującym polską barbaryę...

I tak dalej i dalej—potoczyście, a z rezolutną swadą, pewny, że nikt mu nie przerwie, ciągnie swój akt oskarżenia dalej p. generalny prokurator Rankus. Wreszcie wyciąga patetycznie ramiona ku Europie i woła: „Teraz, gdy, świecie, wiesz wszystko i rozumiesz, powiedz, czy naród taki, jak polski, może mieć poczucie... solidarności katolickiej? Stanowisko polaków zajęte wobec litwinów nie jest ani logiczne, ani lojalne, ani... chrześcijańskie!

Jednocześnie drugi litwoman, obecny na uroczystościach grunwaldzkich, niejaki ksiądz Tumas, zmuszony jest stwierdzić, jak traktowano Litwę i Litwinów podczas obchodu.

Opinia ta ma szczególne znaczenie dla tego, że wychodzi z obozu równie wrogo dla polskości usposobionego, jak i głos Rankusa w piśmie francuskiem.

„To w zupełności potwierdzam, pisze ks. Tumas, iż przez cały czas uroczystości krakowskich Litwinów nie zaczepiano, zaś Litwa nietylko nie była poniżana, ale nawet na pierwszem miejscu stawiana.

To mimowolne wyznanie jest wystarczającą odpowiedzią na insynuacye i oszczerstwa, zamieszczone w „La Croix“. Za dobrą monetę przyjąć ją conajwyżej może nieświadomy rzeczy czytelnik francuski, który tyleż wie o stosunkach litewskich, co o stosunkach w Honolulu.

Na to oczywiście obliczony jest cały artykuł. Autor zdaje sobie sprawę z tego, że ma do czynienia z czytelnikiem nie znającym ani stosunków obecnych, ani historyi naszego kraju, dlatego też z taką łatwością szafuje kłamstwem i przekręcaniem.

Kampania ta rozpoczęta dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie w chwili, kiedy opinia francuska zdradzać zaczyna żywsze zainteresowanie sprawą polską, nasuwa mimowolne zestawienie i daje powód do przypuszczeń bardzo ciekawych..

Coraz częstrze ukazywanie się artykułów francuskich w sprawie polskiej, ukazanie się wreszcie kilku książek francuskich, tej sprawie poświęconych, zwróciło już uwagę i ściągnęło gromy i przekleństwa z tej strony, która, mając nieczyste sumienie, zawsze żywo reaguje na wszelkie bezstronne poruszenie sprawy polskiej.

Prawdziwi rosyanie kijowscy i warszawscy już dali wyraz swej wściekłości z powodu zwrotu w opinii francuskiej. Jest dla nich cios tem boleśniejszy, że spada ze strony z której przyzwyczajono ich do zdawkowej grzeczności i tanich komplementów.

I właśnie w takiej chwili przykrej przybywa prawdziwym rosyanom dywersya ze strony litwomanów...

Gdyby nawet dalsze w tym kierunku przypuszczenia nie miały żadnej realnej podstawy, gdyby to współdziałanie było tylko duchem przypadku, nie wątpimy, że musi ona jednak podziałać otrzeźwiająco na szersze warstwy społeczeństwa litewskiego.

Nam zaś pozostaje, nie zrażając się niezdrowym kierunkiem, jaki nadaje ruchowi litewskiemu grono zacietrzewionych demagogów, postępować wobec bratniego narodu, tak jak nam serce a rozum nakazują.

Że właściwą drogę znamy, o tem świadczy stwierdzony przez ks. Tumasa nastrój podczas uroczystości grunwaldzkich.

Czesi o stosunkach polsko-rosyjskich.

O stosunkach polsko-rosyjskich zamieścił obszerny artykuł wstępny poważny tygodnik praski «Přehled» w Nr. 47 p. t. «K polsko-ruské otázce». Autor nie dziwi się, że komisye ugodowe polsko-rosyjskie nie wydają owocu, skoro do składu ich powołuje się ludzi ze wstecznego obozu rosyjskiego. «Dużo rzeczy w dotychczasowej organizacyi neoslawizmu wydaje nam się naiwnością». Łatwo też zrozumieć, dlaczego polacy nie jechali do Sofii, skoro nie było tam postępowej inteligencyi rosyjskiej.

«Dajcie narodowi polskiemu, co mu się należy, a kwestya polsko-rosyjska jest rozwiązana. Dajcie, co mu się należy, żeby mógł rozwijać się swobodnie kulturalnie i wzmacniać ekonomicznie... A do tego nie trzeba konferencyi... Najaktualniejsze żądania polskie są wiadome dawno i dadzą się sformułować jak najściślej. Jestem przekonany, że polacy byliby wdzięczni nawet za spełnienie *minimum* swych żądań i praw. Fałszywe informacye o polakach prowadzą nas często do domysłów, jakoby byli szowinistami niesłychanie ekspansywnymi. Słyszymy często, że chodzi o Polskę od morza do morza. A gdy obserwuje się przez jakiś czas wszystko na miejscu (w Kongresówce), załamie się ręce nad takiemi kłamstwami, w których w sam raz tyle prawdy, jak w tem, co i teraz jeszcze można czasem zasłyszeć, że my, czesi, marzymy tylko o utworzeniu odrębnego państwa, o jakiejś nowej dynastyi czeskiej i t. p. ...Polacy odrzucają język rosyjski tylko dlatego, ze się go im narzuca policyjnie, ale nie z nienawiści do niego».

Wystawa Brukselska.

—o—

(*Korespondencya własna „Dzien. Kijow.“*).

Powszechnej międzynarodowej wystawy w Brukseli nie mogę porównywać z takiemiż, jakie na kontynencie się odbywały, wiem tylko, że ta jest wspaniałą tak pod względem ogromu treści, jak i co do swego zewnętrznego wyglądu. Wystawa składa się ze 179 pawilonów, a biorą w niej udział 26 państw i pozatem urządzono specyalne pawilony dla sekcyi międzynarodowej, oraz wielu wyłącznych pawilonów miast belgijskich. Teren wystawy ob. 20 kilm. przestrzeni w uroczo położonej miejscowości w południowo-wschodniej części miasta. Bogate oświetlenie całego terenu wystawy, bajeczna iluminacya głównych ulic, oraz taras i fontanny w „Jardins de Bruselles“ sprawia imponujące wrażenie. Słyszałem zdania, że wyłącznie dla zobaczenia iluminacyi wystawy zarówno jak „boulevard du Nord“ warto przyjechać tutaj. Z tego sądząc, można mieć wyobrażenie, z jaką starannością i pietyzmem urządzono resztę, co stanowi właściwą treść wystawy. Belgia nie pożałowała środków na stworzenie dzieła pamiątkowego, imponującego smakiem i bogactwem. Każdy pawilon—to arcydzieło sztuki, a całość składa się na taką różnobarwność stylów, idei i widoków, że trudno o lepszą harmonię.

Łudziłby się ten, kto sądziłby, że wystawę zwiedzić można w ciągu kilku lub nawet kilkunastu dni. Jest tam taka moc najprzeróżniejszych okazów z każdej dziedziny pracy ludzkiej, a każdy z nich—to całe historye tej pracy, że poprzestać tylko na oględzinach to nie wystarcza nawet na wytworzenie sobie należytego pojęcia o wystawie. Z ilości pawilonów sądzić już można, jakie są rozmiary wystawy, a ponieważ między nimi jest wiele pawilonów o kolosalnych wymiarach np. „Halles de la scétlan Belge, France, des Mochines, d'Allemagne“ nie mówiąc już o takich pawilonach, jak kolejowy, awiatyczny i automobilowy, rolniczy, pozatem cały teren „plaine des Attractions“ z najprzeróżniejszymi młynami, kołowrotami, kolejkami etc. w 25 pawilonach (oprócz powyższych 179), oraz 10 pawilonów „Luna Parku“ poza terenem starej Brukseli z jej „Bruxelles Kermasse“ i wspaniałą restauracyą „Chien vert“. Na terenie całej wystawy porozrzucano kilkanaście estrad, na których grywają w ciągu całego niemal dnia b. dobre orkiestry, oraz amatorskie, lub zawodowe chóry śpiewacze. Na każdym kroku kawiarnie, piwiarnie, winiarnie, bary, wszędzie ruch, zgiełk, masy obok wzorowego porządku i czystości.

Dojazd z miasta odbywa się na fiakrach, automobilach i tramwajach. Wszystkiego jednak mało i dostanie się na wystawę, oraz wyjazd stamtąd połączone są z niemałemi trudnościami. Ułatwienie dla przyjezdnych stanowi zaopatrzenie wehikułów w taksometry, wobec czego żadnych kwestyi co do wysokości opłaty być nie może. Pomimo to często dojazd do miasta z wystawy jest prawie niemożliwy i płacić wypada prywatnym powozom po 8—10 fr. za kurs.

W krótkiem sprawozdaniu nie sposób opisać więcej szczegółów, to co pobieżnie umieszczono w 4-ch tomach katalogu wystawy po 400 str. każdy. Pierwsze miejsce oczywiście zajmuje Belgia, natomiast pod względem bogactwa okazów i ogromu przedstawionej pracy przemysłowej bezwątpienia pierwszeństwo należy się Niemcom. Francya zajmuje wybitne miejsce pod względem piękności swych wyrobów, Anglia zachwyca precyzyą wykończenia. Kolonie belgijskie i francuskie wystąpiły w całości, Brazylia, Kanada—panoramicznie przedstawiły swą faunę i florę, Persya, Turcya, Grecya i inne — osobliwości swoich wyrobów. Pięknym jest pawilon Hiszpanii, Niderlandów i Holandyi, pozatem Chiny i Japonia przyciągają tłumy pięknymi swymi i oryginalnymi wyrobami.

Niestety, nasz kraj i Rosya w wystawie żadnego udziału nie wzięły. Czem się to tłómaczy—trudno wiedzieć, jednak przykro jest, zwiedzając okazy takich państw, jak Turcya, Persya, Guatemala lub Haiti nie znaleść okazów naszych, bowiem coś przecie robimy i mamy pretensyę do państwa o pewnym już stopniu rozwoju ekonomicznego.

Zastanowia każdego z nas ogrom pracy włożony w urządzenie wystawy i kolosalny rezultat. Tam każdy ukochał to, co stworzone zostało, każdy pomoc niesie, każdy poczuwa się do pewnych obowiązków względem tego przedsięwzięcia, dumny jest za wszystkich — za naród cały, szczyci się tem dziełem i dokłada wszelkich starań, aby wypadło ono wspaniale. Nie spotkać belgijczyka, który nie nazwałby wystawę swoją i w tej lub innej formie udziału w niej nie brał. Organizacya robotnicza, kulturalna, sportowa, naukowa, wychowawcza i wiele innych—to wszystko bezpośredni współdziałacze wystawy, słowem, począwszy od króla, kończąc na ulicznym chłopcu, wszyscy pracy tej współdziałają, nie dziw więc, że takie są rezultaty.

Zazdrość bierze, że u nas inaczej, że u nas wszelka idea nie pomocy i współdziałania, lecz jedynie przeszkód ze wszystkich stron spodziewać się może, więc nie dziw, że nawet taka np. Turcya nas wyprzedza.

M. B.

List otwarty do cesarza Wilhelma II.

—::—

W przededniu uroczystości poznańskich zamieścił „Dziennik Berliński“ następujący list otwarty:

„Cesarzu!

Gotujesz się dziś właśnie do tryumfalnego wjazdu w mury stolicy wielkopolskiej, aby z niej utworzyć rezydencyę swą cesarską, aby wobec polaków roztoczyć blask swojego majestatu, urok potęgi swej i władzy monarszej im ukazać, przed ich oczyma ustawić pamiątkę żywą stosunku państwa pruskiego do polaków.

Ale czy wiesz cesarzu, jaką goryczą przepełnione są serca polskie w tej chwili twego właśnie tam wjazdu? A czy znasz istotne źródło i właściwe przyczyny tego rozgoryczenia?

A przecież źródło to jest widoczne, jest przecież takie głębokie, nieprzebrane i w prawodawstwie pruskiem bierze swój początek; a przecież przyczyny te takie są liczne i stanowią długi, niekończący się łańcuch szykan przeciwpolskich!“

W dalszym ciągu, po wyliczeniu całego szeregu krzywd, wyrządzanych polakom przez rząd pruski, autor listu zwraca się do cesarza Wilhelma z temi słowy:

„Zawezwij, cesarzu, bezstronnych, a wybitnych mężów polskich i niemieckich, a ci prawdziwość słów moich stwierdzą ci przysięgą.“

Koniec zaś listu brzmi, jak następuje:

„Wiele, bardzo wiele mógłbym jeszcze wyliczyć przyczyn rozgoryczenia serc polskich. Ale szczupłe ramy listu niniejszego w tym celu nie wystarczają. Ta garść np. polaków, która zjawi się dziś i jutro na zamku poznańskim, zjawi się, ulegając niewolniczo rozkazowi, któremu strach na imię. Społeczeństwo polskie ich tam nie wysłało! Więc nie są oni przedstawicielami narodu polskiego. Są chyba przedstawicielami tych nielicznych jednostek polskich, którym się zdaje, że obecność kilku polaków na zamku cesarskim zdoła odwrócić bolesne ciosy praw antypolskich, zdoła cofnąć straszne prawo pruskie o wywłaszczeniu polaków z ich ognisk rodzinnych!“

Obywatel

Kongres socyalistyczny.

—o:o—

Kongres socyalistów niemieckich, który rozpoczął się dnia 18 września w Magdeburgu, zapowiada się bardzo burzliwie. Głównym przedmiotem obrad, a przynajmniej głównym, górującym nad wszystkiemi sprawami przedmiotem walki, będzie sprawa zachowania się socyalnej demokracyi wobec polityki krajowej, a zwłaszcza uchwalania budżetu w pojedynczych państwach Rzeszy. Na zjeździe przeszłym w Norymberdze, po długiej i bardzo gwałtownej dyskusyi, kwestyę tę rozstrzygnięto najniekorzyśćniej dla postępowego stronnictwa rewizyonistów. Uchwalono nieznaczną większością głosów północno-niemieckich, że posłom socyalistycznym nie wolno pod żadnym warunkiem głosować za budżetem. Pomimo to posłowie socyalistyczni w sejmie badeńskim w roku bieżącym przyczynili się czynnie do uchwalenia budżetu, ignorując powziętą na kongresie uchwałę, i są zdecydowani na stanowczą obronę swojej swobody działania. Na zjeździe partyjnym socyalnej demokracyi W. Ks. Badeńskiego, który odbywa się w Offenbachu, przyjęto znaczną większością głosów rezolucyę, pochwalającą bez zastrzeżeń politykę posłów badeńskich. Równocześnie zaś postanowiono zażądać na kongresie zniesienia uchwały zeszłorocznej, ponieważ jej praktyczne przeprowadzenie jest niemożliwe.

Wnosząc z tej uchwały, socyaliści badeńscy, popierani przez rewizyonistycznych członków innych socyalistycznych grup południowo-niemieckich, nie myślą się nadal poddawać dyktaturze twardych doktrynerów pruskich i północno-niemieckich. Wobec teraźniejszego położenia wewnętrzno-politycznego w Niemczech zatarg ten może mieć bardzo poważne znaczenie praktyczne. Gdyby między obu kierunkami w Niemieckim socyalizmie miało dojść do rozłamu, to zbliżające się wybory do parlamentu zapewne nie wypadłyby tak, aby dla rządu nastąpiła konieczność liczenia się z prądem demokratycznym, a odbiłoby się to zwłaszcza w sposób dotkliwy na stosunkach w Prusiech.

O solidarność czeską.

Solidarny wspólny klub czeski w parlamencie wiedeńskim, na wzór Koła Polskiego, stanowi temat rozpraw całej prasy czeskiej. Coraz częściej odbywają się też po prowincyi zgromadzenia polityczne, w których biorą udział reprezentanci wszystkich stronnictw, a zebrania takie zwracają się zazwyczaj ostro przeciw dyletanckiemu radykalizmowi, który istotnie zaczął już nazbyt nadawać ton czeskiemu życiu publicznemu. W tym tygodniu odbyło się takie zgromadzenie w mieście Trutnowie. Referentem był radca dworu, poseł dr Czelakowsky. Występował ostro przeciw demagogii i nazwał otwarcie rzecz po imieniu, stwierdzając, ile ucierpiała polityka czeska przez to, że ster jej wymknął się z rąk inteligencyi, a przeszedł do rąk zawodowych agitatorów. Uchwalono z zapałem rezolucyę, że „należy szukać sposobów, ażeby cała delegacya czeska w Wiedniu stanowiła jedną niepodzielną całość“.

Trutnowska demonstracya przeciw radykalizmowi jest nowem ogniwem w łańcuchu coraz częstszych manifestacyi za rewizyą stosunku wzajemnego stronnictw czeskich. Złożyli już w tym kierunku oświadczenie posłowie dr Fiedler, Forzt, prof Masaryk i... Klofacz. Tak jest, i Klofacz, ten największy grzesznik i kuglarz radykalizmu! On jednakże ma przytem inne pojęcie o rzeczy i staje na razie pod wspólnym sztandarem tylko przygodnie; z oportunizmu rzucił i on na zgromadzeniu w Sanczy hasło solidarnego wspólnego klubu. Zdziwiły się tem nie mało całe Czechy. Miesięcznik „Nasze Doba“ poprosił Klofacza o wyjaśnienie, jak sobie taki wspólny klub wyobraża, czy nie ma to być solidarnością tylko np. do robienia obstrukcyi, a gdyby tego nie było, wolno będzie klub opuścić i zarzucać mu zdradę sprawy narodowej? Z całą szczerością odpowiedział na to organ posła Klofacza, „Czeské Slovo“, że Klofacz życzy sobie wspólnego klubu solidarnego tylko na pewien czas, a mianowicie „póki się nie obali obecnego systemu“, t. j. gabinetu. Czytamy wyraźnie w „Czeskiem Słowie“: „Gdyby się powiodło czeskiej delegacyi obalić dzisiejszy system i gdyby część delegacyi naszej wstąpiła pod pewnemi rękojmiami do większości rządowej, natenczas rozeszlibyśmy się znowu w spokoju“. Tak pojmują czescy radykali solidarność narodową wobec Wiednia.

Prawdopodobnie będzie się musiało zorganizować wpierw koalicyę czeskich stronnictw pozytywnych i umiarkowanych przeciw stronnictwu Klofacza „narodowych socyalistów“.

Włodzimierz Sołowjew, jako katolik.

Z powodu 10-ej rocznicy zgonu Włodzimierza Sołowjewa, «Słow. Zap. Gołos» przypomina jeden z najwybitniejszych faktów z życia filozofa rosyjskiego, mianowicie jego przejście na katolicyzm. Przyjął on religię katolicką w drugim tygodniu wielkiego postu, dn. 18 lutego 1896 r. w kaplicy domowej jednego z księży unickich w Moskwie. Sołowjew przeszedł na katolicyzm bez uprzedniego wyrzeczenia się prawosławia. Wypowiedział on głośno przed księdzem «Wierzę w Boga», wyspowiadał się i podczas Mszy św. przyjął komunię w obecności licznych świadków.

Na drugi dzień ksiądz ten był aresztowany i zesłany.

W dwa lata potem, w lecie 1898 r., Włodzimierz Sołowjew przyjechał do Tweru do znajomych greko-unitów dla rozważeniania różnych spraw, dotyczących dalszego rozpowszechniania idei połączenia kościołów. Poruszona została kwestya biskupa grecko-katolickiego, i wszyscy jednogłośnie zaproponowali tą godność Sołowjewowi. Oto słowa Sołowjewa, wypowiedziane przezen przy świadkach w odpowiedzi na uczynioną mu propozycyę:

«Nigdy nie dobijałem się biskupstwa, lecz jeżeli tak się Bogu podoba i Stolica Apostolska uzna to za konieczne, nie będę stawiał przeszkód.

W miesiąc potem, w jednem z miast nad Wołgą, odbył się zjazd zwolenników idei Sołowjewowskiej. Miał przyjechać on sam, lecz przyjaciele zdołali go przekonać, żeby nie narażał się na niepotrzebne zgoła represye, które musiały spaść na uczestników zjazdu, co się później sprawdziło. Na tym zjeździe wybrano Sołowjewa na biskupa. I Rzym przyjął życzliwie jego kandydaturę, lecz uznał za przedwczesne mianowanie biskupa do powstawającej zaledwie gminy wyznaniowej, i przytem nie tylko legalnie nie uznawanej przez rząd, ale nawet prześladowanej wtedy przez potężnego Pobiedonoscewa.

W r. 1900, kiedy umierał Włodzimierz Sołowjew, w Moskwie nie było ani jednego księdza grecko-katolickiego. Sympatyzujących z katolicyzmem prawosławnych zamykano w twierdzy Suzdalskiej. W ten sposób, za samo tylko podejrzenie o sympatye dla Rzymu został osądzony w niej duchowny prawosławny z Niższego Nowogrodu, Zwerczaninow.

Nie mając możności wezwać na łożu śmierci swego spowiednika, księdza grecko-katolickiego, który znajdował się zagranicą, Włodzimierz Sołowjew, za jego zgodą, wezwał najbliższego duchownego prawosławnego i, nie wyrzekając się katolicyzmu, przyjął od niego ostatnie namaszczenia.

Sołowjew pozostał wiernym kościołowi wschodniemu do samej śmierci. Uznając papieża, ani razu nie spowiadał się u księdza rzymsko-katolickiego.

Sprawa Hribara.

—)oo(—

Sprawa burmistrza Hribara, niezatwierdzonego obecnie przez cesarza, oświetlaną bywa mylnie. Prawda, że pomiędzy słoweńskiemi stronnictwami: liberalnem (Hribar) a katolicko ludowem (Szusterszicz), panuje nienawiść bezprzykładna, taka namiętna, że o jej rozmiarach my w Polsce nawet pojęcia nie mamy, nie znajdując w stosunkach naszych, a nawet obcych, bliżej sobie znanych, żadnego przykładu do porównania i zestawienia — jednakowoż, pomimo to, nieprawdą jest, jakoby Szusterszicz robił był starania o niezatwierdzenie Hribara, którego wybrano burmistrzem Lublany już po raz szósty, a pięć razy zatwierdzono jego wybór bez najmniejszych trudności. Prostą plotką jest domysł, że katoliccy ludowcy słoweńscy ofiarowali się za tą cenę opuścić „Jednotę“ słowiańską w parlamencie. Szusterszicz jest politykiem poważnym i nie można mu imputować takich naiwności, które uszłyby u jakiegoś popularnego agitatora wiecowego, lecz nie u pełnego odpowiedzialności przywódcy wpływowej frakcyi parlamentarnej. Nie ulega natomiast wątpliwości, że rząd życzy sobie, żeby winę szykany, wyrządzonej Hribarowi, przypisywano katolickiemu klubowi słoweńskiemu. *Divide et impera!*

Organ słoweńskich katolickich ludowców „Slovenec“, zamieszcza na czele N-ru 189 oświadczenie krótkie, lecz stanowcze, w którem czytamy: „My tego kroku rządu nie pochwalamy, jak to już nieraz z góry zaznaczyliśmy, pomimo to, że Ivan Hribar jest najbardziej stanowczym przeciwnikiem naszych zasad i że nie jesteśmy zwolennikami jego burmistrzowania. My stoimy bowiem na stanowisku demokratycznej autonomii, bez względu na to, czy w danej chwili autonomia ta wychodzi naszemu stronnictwu na korzyść czy szkodę. Takie stanowisko zajęła „Svesl. venska Ljudska Stranka“, która też, skoro tylko pojawiły się wątpliwości co do zatwierdzenia wyboru burmistrza, zaprotestowała przez swego politycznego przedstawiciela z największym naciskiem w miejscach najbardziej miarodajnych przeciw odmawianiu zatwierdzenia Ivana Hribara na lublańskiego burmistrza. Rząd odmówił jednak zatwierdzenia, pomimo to, że obydwa stronnictwa narodowe domagały go się stanowczo. Nie wątpimy, że S. L. S. (t. j. obóz Szusterszicza) zażąda w sejmie od reprezentanta rządu wyjaśnień, dlaczego rząd nie przedłożył do zatwierdzenia burmistrza, który był poprzednio już kilka razy zatwierdzany. Od wyjaśnień, jakie nastąpią, będzie zależało nadal postępowanie większości sejmu krajowego. Tak nas zapewniają“.

Ta większość sejmowa — to obóz Szusterszicza — i „Slovenec“ jego organem. Nie ulega wątpliwości, że całe oświadczenie od niego też pochodzi.

Prawdopodobnie nie zatwierdzono Hribara skutkiem mylnych wyobrażeń o znaczeniu jego petersburskiej podróży — a jeszcze bardziej zapewne za to, że organ jego „Slovenski Narod“ stał po aneksyi Bośnii po stronie Serbii.

Z prasy rosyjskiej.

Polemika z powodu artykułu „Kuryera Litewskiego“ zaczyna się rozrastać. W swoim czasie przytoczyliśmy opinię „Rossiji“ która całkiem opacznie artykuł ten interpretowała, skierowując wszystkie zarzuty jego na inteligencyę rosyjską, kiedy faktycznie więcej się tam dostało rządowi, aniżeli inteligencyi.

Interpretacyę „Rossiji“ sprostował i „Kuryer Litewski“, i „Riecz“ kadecka. „Rossija“ odpowiedziała ponownie argumentami w tym samym rodzaju, co i przedtem. Na to „Riecz“ zamieszcza artykuł, z którego dłuższy ustęp poniżej przytaczamy.

«Kuryer» istotnie atakuje lewicowy liberalizm rosyjski, a w szczególności kadecki—czytamy w «Rieczi». Dlaczegoż to w szczególności kadecki? A to dla tego—odpowiada «Kuryer», że «kadeci chcieliby uszczęśliwić nas polaków, pomimo naszej woli, jeśli już nie zapomocą rusyfikacyi, to za pomocą kosmopolityzmu. Z dwojga złego to ostatnie bodaj czy nie gorsze». Chodzi o to, że «zwolenników rusyfikacyi w naszym kraju niema, a kosmopolityzm posiada w Królestwie Polskiem partye polską, a więc kosmopolici rosyjscy, stanąwszy u władzy, znaleźliby punkt oparcia dla swojej wynaradawiającej roboty.

Na swe usługi znaleźliby nawet cały dział literatury polskiej. Jeżeli na tym gruncie mamy czekać dobrodziejstw od lewicowego liberalizmu rosyjskiego, to dy rzecz naturalna, iż wolimy poczekać aż te dobrodziejstwa przyjdą tańszym kosztem».

«A więc «Kuryer Litewski» mówi właściwie do półurzędowców rosyjskich: panowie rusyfikatorzy, nie obawiamy się was zupełnie. Przeciwko wam występujemy jednomyślnie, bez względu na podziały partyjne. Inna sprawa z liberałami rosyjskimi, szczególniej lewicowymi. Z nimi solidaryzuje się część naszej prasy i niektóre nasze partye polityczne. I dlatego to dla nas—partyi *par excellence* nacyonalistycznej, partyi, która gotowa jest powtarzać wszystkie zarzuty, robione kadetom przez nacyonalizm rosyjski—kadeci są niebezpieczniejsi. Oni, znalazłszy się u władzy, «wynarodowiliby nas», innemi słowy zostalibyśmy rozbrojeni.

«W ten sposób wychodzi niby na to, że dla polskiego nieprzejednanego nacyonalizmu najlepszym sojusznikiem jest rosyjski nieprzejednany nacyonalizm. W miarę wzrostu nieprzejednanego nastroju politycznego w umysłach i sercach społeczeństwa rosyjskiego—naturalnie, pewnej części prasy polskiej nie wypada przypominać ten niedawny nastrój ugodowy, który wytworzyli liberałowie rosyjscy nawet w szeregach narodowców. Więc stara się ona szybko i stanowczo przeciąć tem wązki mostek nadziei lepszej przyszłości, ażeby tem energiczniej walczyć z brzydką rzeczywistością. Z czego się tu właściwie cieszy półurzędowiec —nie podobna zrozumieć.

«Prasę polską rozumiemy i z nią nie polemizujemy. Jeżeli w zaślepieniu namiętności i rozczarowania chce ona być niesprawiedliwą i szyderczą w stosunku do nas, wybaczamy to jej chętnie ze względu na jej stan patologiczny. Z prasą *pewnych* partyi polskich, w *pewnych* kwestyach nie mieliśmy nawet nadziei porozumieć się. Oskarżenie o kosmopolityzm ze strony polskich narodowców traktujemy tak samo bez zdziwienia, jak i ze strony nacyonalistów rosyjskich.

«Ale jest w tonie gazety polskiej rzecz nowa, której nie możemy pominąć milczeniem. Oskarżają nas o chęć «dobrodziejstwowania», i w dodatku «pomimo woli»; oskarżają nas jeszcze o jakieś «pretensye», zupełnie nieuzasadnione. I na jedno i na drugie możemy odpowiedzieć tylko w jeden sposób. Dotychczas systematycznie unikaliśmy mieszania się do wewnętrznych sporów partyi polskich, traktując nawet narodowo-demokratyczne przedstawicielstwo w Dumie Państwowej, wogóle jako reprezentacyę kraju.

Co się tyczy narodowych dążności wszystkich partyi polskich razem wziętych, to granicą naszego współdziałania z niemi zawsze był, jest i będzie interes państwowy, *właściwie* zrozumiany. Szliśmy swoją drogą nawet wtedy, kiedy iść tą drogą, zgodną z interesami i pragnieniami polaków było szczególniej trudno i niewygodnie. Tą samą drogą idziemy i wtedy, kiedy pewna część społeczeństwa polskiego uważa za możliwe dążyć do swoich celów za pomocą «sposobów tańszych», aniżeli sposób, zalecany przez «liberalizm kadecki». Czy ten nowy sposób—to jest ten sam, który już wypróbował Roman Dmowski, zmuszony w końcu do opuszczenia Dumy, czy to jest ta droga, którą wskazywał Sieroszewski w Krakowie, wywołując drukowany protest Rodi zewa — my tego nie wiemy. Sądem aryanów reakcyi rosyjskiej, w rozczulającej zgodzie z nimi, mogą sobie polscy narodowcy nazywać nasz kierunek «utopijną ideologią», «politycznym dekadentyzmem», «agrarną fantazyą», «kosmopolityczną etyką», a nawet «bizantyjskiem faryzeuszostwem». To ich sprawa. Ale jest to—*nasza* droga, która była im znana i wtedy, kiedy, jak się zdawało, uznali oni, że ta droga jest wspólną dla nich i dla nas drogą. Tak samo jak w zdarzeniu z Romanem Dmowskim, tak i teraz mówiliśmy i powtarzamy jedno. Niech spróbują nowych dróg. A kiedy się rozczarują co do «tanich sposobów» walki i zwycięstwa, mogą nas zawsze w przyszłości spotkać—na dawnej drodze».

(j)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Rada ministrów ma wkrótce rozważać projekt reformy zagranicznych finansowych agentur rosyjskich. Obecnie istnieje 5 takich agentur. Agenci finansowi są w Berlinie, Paryżu, Londynie, Konstantynopolu i Jokohamie, ale czynności ich były nader skomplikowane, wobec dodania im różnych funkcyi dyplomatycznych. Projekt przewiduje odebranie im tych funkcyi. Agenci finansowi mają nadal działać tylko w sferze przemysłowo-handlowej, wspierając przedewszystkiem rosyjski handel zagraniczny. Liczba ich będzie powiększona do 20, jak ażeby w głównych miastach Europy, Azyi i Ameryki można było zorganizować agentury. Przytem agenci tacy mają zależeć wyłącznie od ministerstwa przemysłu i handlu.

⊙ Jak wiadomo już z telegramów naszego korespondenta petersburskiego, zrobił się w prasie rosyjskiej wielki huczek z powodu zamówienia armat na 3 miliony rb., uczynionego firmie Creusot przez główny zarząd artyleryi. Sprawa ta była podobno rozważana na posiedzeniu rady ministrów, na którem zdania się podzieliły. Stołypin i Kokowcow byli przeciwni czynieniu zamówień zagranicą. Przeważyło zdanie ministrów wojny i marynarki, którzy dowodzili, że Rosya nie rozporządza dostateczną liczbą odpowiednich fabryk, a przytem armii potrzebne są działa typu Creuzot.

Wiadomość o zamówieniu wywołała wielkie niezadowolenie i w kołach parlamentarnych. Jak wiadomo dnia 20 czerwca Duma uchwaliła cały szereg kredytów na cele wojskowe na ogólną sumę 25,000,000 rb. Uchwalając te kredyty, Duma wyraziła życzenie, aby pieniądze te zostały wydatkowane w Rosyi, przyczem zapewniła ministerstwo wojny, że fabryki rosyjskie równie szybko jak zagraniczne, zdołają wypełnić zamówienia zarządu artyleryi.

Październikowcy twierdzą, że Duma zajęłaby zupełnie inne stanowisko wobec tego kredytu, gdyby posłowie mogli byli przewidzieć, że taki elementarny warunek nie będzie spełniony przez ministerstwo wojny. Fakt się jednak stał.

⊙ Wobec drożyzny węgla kamiennego w Petersburgu Towarzystwo kolei elektrycznej z Petersburga do Imatry wystąpiło do ministerstwa dróg i komunikacyi z projektem zużytkowania wodospadu na Imatrze, w celu pozyskania siły motorowej.

Jak się zdaje, ministerstwo chętnie poprze te usiłowania.

⊙ Główny zarząd podatków pośrednich w ministerstwie finansów i wydział zdrowia publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych opracowują obecnie projekt reformy kuratoryów trzeźwości.

Niewiadomo jednakże czy reforma będzie bardzo skuteczną. Izby prawodawcze chciały, ażeby oddać ster tej instytucyi w ręce ziemstw i miast, twierdząc, że dopiero wtedy wejdzie ona na właściwą drogę. Tymczasem projekt reformy traktuje nadal kuratorya, jako instytucye rządowe. Mała tedy będzie pociecha z reformy.

⊙ Koleje rosyjskie budowane są, jak wiadomo, nie najlepiej. Istnieje wszakże w Rosyi kontrola państwowa, a w niej specyalne biura, kontrolujące... budowę kolei. Oczywiście należałoby się, ażeby w biurach takich byli sami specyaliści. Tymczasem cóż się okazuje. 1 sierpnia 1909 r. było w tych biurach 1,800 urzędników. Z tego 3% z wyższem wykształceniem technicznem, 18% prawników innych, [illegible] z średniem wykształceniem technicznem, 40 z wykształceniem gimnazyalnem, 25% z niższem, 1½% prowizorów aptekarskich, reszta z «domowem» wykształceniem. Wymowne!

Garść wrażeń z podróży.

II.

Ziemia lubelska, jak mówią „mlekiem i miodem płynąca“, dziś sercu naszemu bodaj, że najmilsza, tchnie czarem przyrody, która największe swe bogactwa roztoczyła tam, gdzie i najżywsze budzą się echa przeszłości.

Nie poskąpiła ich jednak i wszystkim zakątkom, tworząc jary, wąwozy, zaścielając zielenią szmaragdową jak przepysznym kobiercem wzgórza i pagórki, bujną roślinnością zdobiąc każdą piędź ziemi wielce urodzajnej.

Szczęśliwą myśl mieli ci, którzy na łonie takiej natury umyślili stworzyć uzdrowisko—Nałęczów, uroczą przystań letnią dla rozkołatanych pracą lub warunkami życiowymi jednostek ludzkich.

Żeromski w swych „Ludziach bezdomnych“ rzucił cień na chwilę tworzenia się dziś już głośnego uzdrowiska, niedługo jednak był jego wrogiem; znać je pokochał, bo i „Chatę Żeromskiego“ oglądamy dziś w Nałęczowie, i chociaż okolicznościami zmuszony opuścił Nałęczów, duch jego w nim pozostał, gdyż niemało pracy włożył, by na swój sposób podnieść kulturę, poziom umysłowy miejscowego i okolicznego ludu.

Gdyby nawet uzdrowisko to nie było tak bogatem w skutkach, jak się jego założyciele spodziewali, gdyby zakład nie odpowiadał wszystkim wymaganiom przyzwyczajonych do ładu i porządku zagranicznych kurortów—kuracyuszy, to jednak wielką zasługą założycieli pozostanie fakt powstania tego ogniska, do którego podążyć możemy my wszyscy do polskości utęsknieni.

Im więcej takich ognisk będzie w kraju, tem lepiej.

Nałęczów żyje podwójnem życiem; jako zakład zdrowotny ściąga dość liczny zastęp kuracyuszów, których myślą jedyną jest ich własne zdrowie, ci więc leczą się i bawią w miarę możności, korzystając z nasuwanych im sposobności pod postacią koncertów, przedstawień teatralnych, reunionów i spacerów.

Nad spokojem ich ducha czuwa opieka lekarska; przy każdym „table d'hocie w zakładzie prezyduje jeden z lekarzy zakładowych, i pilnuje, by nie toczono rozmów „o chorobach i polityce“.

Bardzo rozumny jest ten zakaz; kuracyusze na świecie całym mają dziwny pęd do wzajemnego rozdrażniania się przez analizowanie swych cierpień, więc i w Nałęczowie chętnie się temu sportowi oddają, a polityka zawsze roznamiętnia nas, nieopatrznie dotąd szarpanych przez rozmaite odcienia przekonań politycznych, które, dzieląc na stronnictwa, udaremniają owocność naszych wysiłków w przeprowadzeniu mniej lub więcej jednej idei.

Ta niewykorzeniona wada nasza znalazła grunt podatny w Nałęczowie i uwydatnia się w tem drugiem życiu Nałęczowa,—życiu pracy społecznej, wartkim płynącej potokiem, gdyż po za zwykłymi kuracyuszami stale lub czasowo mieszkają tu ludzie, żyjący ideą i czujący konieczną potrzebę tworzenia instytucyi dobra społecznego.

Znajdujemy więc tu nie jedną, i gdyby nie te różnice przekonań politycznych, mogłyby one stać się wcieleniem jednej opartej na ciągłości myśli pracy, niezmiernie w skutki owocnej.

Ale jedni na drugich patrzą krzywo, popierają instytucye założone przez ludzi ich przekonań politycznych, a zaniedbują pozostające pod inną egidą. Macierz miała tu szkołę i kursy dla analfabetów, znikła ta, a powstała prywatna elementarna szkoła, legalna, więc nakazująca dwanaście godzin tygodniowo nauki języka rosyjskiego, w każdym razie jest, i daje okruszynę polskiej nauki dzieciom miejscowego ludu; słabo przez „spedekowany“ Nałęczów podtrzymywana, niepewny żywot wiedzie „Ochronka Żeromskiego“, mieści się w ślicznym budynku w stylu zakopiańskim wzniesionym, w oddaleniu od całego ruchu światowego. a więc dającym złudzenie wsi, najzdrowszej dla dziatwy atmosfery.

Dobroczyńcą prawdziwym Nałęczowa jest jeden z jego założycieli D-r Lasocki; cały swój fundusz poświęcił na rozmaite instytucye, popierane przez Towarzystwo przemysłu i handlu, Towarzystwo rolnicze i czujną swą opieką otacza nieustannie „Dom ludowy“, w którym się mieści niższa szkoła rolnicza dla chłopców wiejskich, „Tow. drobnego kredytu“—i „Muzeum etnograficzne“ z wielkim trudem, kosztem i nakładem pracy tworzone przez takich ludzi, jak d-r Malewski, d-r Lasocki i p. Walicka, córka profesora Wikrzemskiego z uniwersytetu Wileńskiego.

Na mrówczą ich pracę ze zdumieniem patrzeć trzeba; ci ostatni wciąż pracują duszą i sercem idei swej oddani, pracują w cichości, bo dziś lepiej milczeć niż mówić, ale kto na ich czyny spojrzy—cel ich rozumie.

Szkoły: koszykarska i zabawkarska, założone przez „Tow. popierania przemysłu i handlu“, rozwój swój stały wyraźnie manifestują, ale celem ich nie handel, lecz rozwój przemysłu ludowego, wytwarzanie instruktorów wykwalifikowanych, którzy idąc w świat poniosą w zakątki naszego kraju, czy to tu, czy na Litwę, Podole, Wołyń, Ukrainę — kulturę, pewną wiedzę i możność zdobywania sobie uczciwą pracą środków istnienia. Środki dawane przez Towarzystwa nie wystarczają, gdyż uczniowie za swe utrzymanie płacą niewiele, nauka nic nie kosztuje, a szczupłość lokalów nie pozwala na przyjmowanie większej liczby uczniów, trzeba więc odwoływać się do ludzi dobrej woli o pomoc, lub za pomocą urządzania przeróżnych zabaw wydzierać od publiczności pieniądze. Jak wszędzie tak i tu mało jest ludzi dających na cele publiczne bez akompaniamentu zabawy, zmuszającej do dodatków ale dającej w zamian przyjemność.

Wszystkie instytucye na takich źródłach opierają swe istnienie. W tych dniach odbył się „bal ziemiański“ na korzyść instytucyi niezmiernie sympatycznej i w celach swych doniosłej.

Przed kilku zaledwie miesiącami pod egidą Tow. popierania przemysłu i handlu, a dzięki gorliwej opiece i ofiarności pań ziemianek, otwarta została „Szkoła tkactwa dla dziewcząt miejskich.“ Uczą się w niej córki gospodarzy miejskich: tkactwa, gospodarstwa domowego, ogrodnictwa i t. d. i to nie dla zarobku w charakterze szafarek, a dlatego, by po skończeniu kursów wrócić do swych zagród i zastosować u siebie wiedzę w szkole nabytą.

Włościanie interesować się szkołą poczęli i chętnie swe córki oddają, trzeba jednak dodać, że ze wszystkich dobrodziejstw kulturalnych, więc i z tej szkoły najwięcej korzystają uczniowie i uczenice dalszych okolic, sprawdza się więc i tu przysłowie: *nul n'est prophète dans son pays.*

Muszę jeszcze wspomnieć o „kąpielach ludowych imienia Prusa“ i o nim samym, jako o postaci niezmiernie w Nałęczowie popularnej i kochanej.

Co roku spędza tu 1 letnie miesiące i zawarł ścisłą przyjaźń z ludem miejscowym i okolicznym, a ten lud jakiś inny niż tam na Litwie. Piękne rysy twarzy, jasność oblicza, schludność, ciągną oko przybysza, a uprzejme powitania starszych gospodarzy „Niech będzie pochwalony“ przypominają mile dawne obyczaje i tę nić, nad zerwaniem której pracują i nasi i obcy.

Lud miejscowy trzyma się jeszcze krzepko wiary ojców, ściąga tłumnie do małego, białego kościołka, wyłaniającego się na wzgórzu z bujnego bukietu zieleni.

Gdy kto ma nieszczęście trafić do Nałęczowa w niepogodę, ogarnia go melancholia i smutek, ale gdy jak teraz żarem atmosfera płonie i w parku zakładowym przepiękne drzewa błogiego cieniu dostarczają, a po sporym stawie mkną łódeczki, rozweselonymi gośćmi zapełnione, każdy przyznać musi, że sam Nałęczów i jego okolice, to urocza miejscowość, którą grzechem jest nie widzieć.

Emilia Węsławska.

Z życia prowincyi.

—)oo(—

Łuck, *d. 12 sierpnia 1910r.*

(Klęska na Polesiu. — Zawiedzione nadzieje. — Zaraza bydła. — Walka z epizootyą i ciemnota warstw ludowych.—Pomoc weterynaryjna. — Kasy drobnego kredytu. — Ich rozwój. Rozgraniczenie i rezultaty w pow. owruckim. —Narada sanitarna. — Napad pod Kowlem).

Żniwa i młocka w naszych stronach prawie już wszędzie na ukończeniu. Można więc zestawić bilans, który dla rolnictwa naszego korzystnie się nie przedstawia. Szczególniej ucierpiało Polesie, gdzie już dawno takiej klęski nie pamiętają. Skutkiem ogromnych w maju i czerwcu upałów wydajność kopy żyta sięga zaledwie 2 do 4 pud. Jęczmien wszędy prawie wyginął, a gdzie jako tako zdołał wytrzymać naprzód ataki piekących promieni słonecznych, a później z małemi przerwami lejących potoków, daje od 1 do 2 pudów z kopy. Ziemniaki, które uważano za przepadłe, zrazu pod wpływem opadów atmosferycznych znakomicie się poprawiły; lecz trwające po parę dni ulewy pozatapiały pola, ogrody i nadzieje pięknych plonów obróciły w niwecz. Najstarsi ludzie takiej obfitości wód nie pamiętają. Pola pozamieniane w trzęsawiska, a stada czajek harcują nad zaimprowizowanemi jeziorami. Kartofle w wodzie nadgniły i przykrą woń szerzą dokoła, tak iż nawet bydło jeść ich nie chce. Chłopi, lubo to zawczesnie, zabrali się do kopania kartofli, aby choć cokolwiek uratować. W sadach pogniły dynie, kapusta i liczne warzywa. Siano również uległo zepsuciu. Nizinne zwłaszcza łąki wszystkie zatopione i kępki traw gdzieniegdzie ponad lustrzaną taflę wystają. Te co skoszone, fala uniosła, reszta gnije w wodzie.

Ponury ten obraz piekącym bólem przejmuje serca każdego wieśniaka i jeżeli na Polesiu klęska przybrała ogromne rozmiary, to nie o wiele lepiej w innych, na południe wysuniętych okolicach Wołynia. Deszcze, które z początku przyśpieszyły wzrost i przywróciły barwę pożółkłym od spiekoty burakom i zbożu, zabójcze wręcz wydały rezultaty przy zbiorze ozimin i jarzyn. Większą część oziminy sprzątano z niebywałym pośpiechem, gdy ziarno nie dość jeszcze wyschło. „Kradziono“ wprost z pola, gdy młocka nadeszła, niejeden stwierdził, iż snopy „się zagrzały“, a ziarno porosło. Włościanie, niewielkie posiadający zapasy, usiłują ziarno suszyć w stodołach, ale więksi właściciele, dzierżawcy — olbrzymie ponieśli straty, ile że i zbiórka wśród tak nieprzyjaznych warunków kosztowała drożej niż zwykle od 70 do 80 kop. od kopy.

Nadomiar ceny są u nas nizkie: od 62 — 65 kop. pud żyta, do 95 kop. pud pszenicy. Owies i jęczmień od 70 do 75 k. Notabene trudno o towar doborowy. Ziarno pod wpływem wilgoci przeważnie zczerniało.

Na dobitek trapi wieś jedna jeszcze plaga, która od lat paru ciągle się na Wołyniu gnieździ, a jest nią epizootya, różne zaraźliwe choroby bydła i nierogacizny. „Gubernialne Wiedomosti“ ustawicznie ostrzegają przed punktami, dotkniętymi księgosuszem i lubo administracya zarządziła szereg środków, aż do zakazów jarmarcznych i ustanowienia kwarantanny, wszystko to jednak zła nie wykorzeni wobec obskurantyzmu mas ludowych, chętnie nadstawiających ucha niedorzecznym i nikczemnym insynuacyom, iż sami weterynarze szerzą i przewlekają zarazę gwoli otrzymania dodatków do pensyi. W głuchych zakątkach Polesia, w pow. owruckim, kowelskim i rowieńskim, gdzie epizootya najwięcej ofiar porywa, wieści takie usilnie są kolportowane przez różnych znachorów i „zamawiaczy“, upatrujących osobisty interes w budzeniu wśród ludności odrazy do racyonalnej opieki lekarskiej i weterynaryjnej. Zakusy te winne paraliżować ziemstwo, któremu drogą popularnych wykładów, przez usta organów, bezpośredni kontakt z ludnością mających, godziłoby się objaśnić tłumom celowość środków, ku tępieniu zarazy przedsębranych.

Wrogi stosunek ludności, która spogląda na weterynarza, jak na niebezpiecznego osobnika, tylko szkodę w gospodarstwie wyrządzić mogącego, konstatuje nawet urzędowe wydawnictwo gubern. zarządu ziemskiego („weterinarnaja chronika wołyn. gub.). By rozproszyć to uprzedzenie stworzono fundusz na wynagrodzenie za bydło zabijane i za niszczone przedmioty i na bezpłatne wydawanie medykamentów. Pozostające jednak z roku na rok z tego funduszu (na r. b. 9840 rb.) remanenty stwierdzają, iż ludność czy to przez nieświadomość, czy przez niechęć niebardzo zeń korzysta.

O stopniu pomocy weterynaryjnej świadczą cyfry, iż 12 powiatów Wołynia, na przestrzeni 63,126 w. kw., z 3,340,122 sztuk bydła i około 4 mil. ptactwa domowego — obsługuje 23 okręgowych weterynarzy i 48 felczerów. Więc przeciętnie na 1 weterynarza wypada 2,714½ w. i 145,222 sztuk bydła. Są jednak w niektórych pow. okręgi, które znacznie średnią cyfrę przewyższają. Przewyższa intensywną działalnością inne odłamy ziemskiej gospodarki guber. kasa drobnego kredytu, dopomagając do powstawania wiejskich kooperatyw, przed któremi w tym roku klęski szerokie pole do akcyi się otwiera. W m. ub. zakwalifikowano do otwarcia stowarzyszenia kredytowe w punktach następujących: w pow. włodzimierskim w Uściługu, Hrybowiczach, Łokuczach, Poryćku, Milatynie, Kisielinie, Nowym Dworze; w pow. dubieńskim — w Beresteczku, Łunczy, Malinie, Młynowie, Peremiłówce, Dubnie; w pow. łuckim—w Torczynie, Czarukowie, Poddębcach i w pow. krzemienieckim: w Antonowcach. Wogóle rozwój kasy drobnego kredytu na Wołyniu widać z następującego zestawienia, które cytujemy podług „sielskochoziajstwiennoj chroniki“ № 2.

W dniu 1 stycznia 1908 r. funkcyonowało ziemskich kas na Wołyniu tylko 14, których obrót ręczny sięgnął 704 900 r., ilość wydanych pożyczek — 494,600 rb., zaś czysty zysk—30,700 rb.

Na 1 stycznia 1909 kas było 35 z obrotem rocznym 2.568 200 rb., ilość wydanych pożyczek wyniosła—1,681 800 rb., zaś zysk czysty—95,300 rb.

Na 1 stycznia 1910 r. kas było 56, z obrotem rocznym 6 311,300 rb., wydane pożyczki sięgnęły—4,043,400 rb., zaś czysty zysk—230 900 rb.

Równolegle z rozwojem kas rośnie do nich zaufanie miejscowej ludności, gdy bowiem w 1908 r. wkłady prywatne wynosiły 235,400 rb., a w r. 1910—871,800 rb., to w r. 1910—sięgnęły 3,112,100 rb. Przyczyniają się do tego stosunkowo dość wysokie procenty (z 56 kas w 1910 r. w 18 płacono od wkładów 6%, w 11—7%, a w 5—8%), a także gwarancya rządowa, z której kasy ziemskie korzystają na równi z państwowemi kasami oszczędności, na zasadzie prawa 7 czerwca 1904 r.

Najsłabsze dążenie do zakładania drobnych kooperatyw obserwować się daje w pow. owruckim, gdzie do tej pory funkcyonują tylko dwie kasy w Nowo-Worobiówce i Waśkowicach, i prócz tego projektowana jest kasa w Norynce.

W owruckim pow. najoporniej również idzie rozgraniczenie. We wsi Bieguń, wchodzącej w kompleks dóbr p. Załęskiego, właściciel, chcąc przyjść z pomocą rozumniejszej części włościaństwa, zadeklarował ustępstwo znacznego obszaru i zgodził się na wszystkie czynione mu propozycye, lubo nic go do tego nie zobowiązywało. Mimo to rozgraniczenie do skutku nie doszło, głównie dzięki opozycyi tych chłopów, którzy z różnych wypasów, zaborów i kradzieży leśnych, jakie im bezkarnie uchodzą, znaczne ciągną zyski i jak ognia boją się uregulowania stosunków gruntowych. „Z panem, powiadają, to jeszcze łatwo, ale z kmotrami nie damy sobie rady“.

Komunikuje o tym fakcie „Żyzń Wołyni“, organ dla polskiej własności wrogo usposobiony, żąda od ekonomii, by chłopów żadnemi nie ośmielano ustępstwami, by bez pardonu wykonano wyroki sądowe i nie dano włościanom zebrać plony z leśnych polanek, p. Załęskiemu przysądzonych. Jednocześnie wzywa administracyę, by ukróciła chłopską swawolę i opowiedziała się po stronie prawa i sprawiedliwości.

Zdawałoby się, nic słuszniejszego!

Ale poglądy „czarnosecinne“ podlegają nieustannej ekwilibrystyce! I oto w Nr. 196 taż sama gazeta rzuca gromy na obywateli polaków, wyliczając po nazwisku tych, którzy w Owruckiem do skasowania serwitutów dążą i domagają się pociągnięcia do odpowiedzialności „mirowego pośrednika“ pow. owruckiego, Pigarewa, który słusznych praw obywateli bronić się poważył.

Tymczasem, wobec tego, iż projekt zniesienia służebności rozpatrywany będzie na jesiennej sesyi Dumy Państwowej, kilkunastu właścicieli ziemskich wystąpiło do gubernialnego zarządu ziemskiego o zwołanie do Żytomierza zjazdu, na którymby kwestya ta, tak blizko ogół nasz ziemiański obchodząca, przedyskutowaną wszechstronnie została.

W Dubnie 27-go lipca, z powodu grożącej epidemii, odbyła się narada sanitarna, w ciągu której uznano za konieczne utworzenie specyalnych kursów dla wykształcenia stałych kadrów niższych sanitaryuszy, umiejętne obchodzenie się których z rekonwalescentami odgrywa pierwszorzędną rolę w dziele uzdrowienia.

Z Kowla donoszą o zbrojnym napadzie, jakiego parę dni temu na drodze do wsi Bucyń dokonała banda rabusiów. 18 zamaskowanych bandytów rzuciło się na jadących na jarmark handlarzy bydła, z których 1-go zabito, a 10 raniono. Łupem stała się dość znaczna gotówka, mianowicie 25 tys. rb., znalezione u handlarzy. Zarządzono pościg, w trakcie którego schwytano 1 uczestniczkę bandy.

A. W. R.

Bez maski.

Ile razy wypadki tego wymagają, ile razy okoliczności zmuszą nas do omawiania stosunków poznańskich, zawsze z rycerskością nam wrodzoną podkreślamy różnicę między hakatą i tak zwanemi „uczciwemi“ aspiracyami lepszych niemców, którzy nie mniej gorąco od hakatystów pragną Wielkopolskę schrupać, jeno zamierzają to uczynić, a raczej doradzają rządowi pruskiemu, aby to czynił—kulturalnie.

...„Wy polacy — powiadają „uczciwi“ niemcy — macie tam Gniezno, macie Kruszwicę, macie tradycye z gniazdem związane, więc nie dziw, że wy to wasze gniazdo zębami bronicie, więc nie dziw, że brutalna siła przemódz was nie może, a ojczyzna nasza z krzywdą wielką dla siebie setki milionów na gwałt napróżno czyniony nad wami zmarnowała. My natomiast, brzydząc się przemocą, radzibyśmy wszystkie kulturalne nasze siły sprządz i przy wszechwładnej potędze państwa na wschodnie nasze granice do waszego gniazda rzucić i tak uczynić, ażeby to, co u was jest sercem, poczęło *dobrowolnie* bić po niemiecku“.

Azo, nie wiem, ale mnie obydwa te sposoby—i hakata, i grzeczność szwabska—nie podobają się zarówno.

Ambo meliores!

Mówiąc szczerze, wolę nawet ten pierwszy sposób, bo im dotkliwiej czuję zęby niemieckie w mojem ciele, tem gorliwiej się ich strzegę, a grzeczność, zwłaszcza pruską, uważam za rzecz arcyniebezpieczną i powiadam:

— Chroń nas od niej, Boże!..

I Pan Bóg—chroni.

Historya i praktyka dni naszych przekonywująco nas uczy, że obawiać się „dobrych manier“ Berlina nie potrzebujemy zgoła.

Są przecie takie organizacye psychiczne, których chamstwo wraz z siłą mięśni wzrasta, a grzeczność i towarzyska przynajmniej uprzejmość rodzi się dopiero pod kijem!...

Ponieważ zaś takiej zmiany sytuacyi politycznej przewidzieć dzisiaj nie sposób, więc możemy być pewni, że wojujący teutonizm przez długi jeszcze czas będzie na ziemiach Wielkopolski i Śląska wciąż jednaki, to jest—i cyniczny, i brutalny.

Na razie wybudowali oni sobie zamek na cudzej ziemi i ogłosili przez bardzo pięknie w mundury przybranych heroldów:

...„Oto jest nasz zamek niemiecki... w Poznaniu, prastarym grodzie niemieckim... stolicy odwiecznego palatynatu, także niemieckiego. Niechaj się cieszą serca tych, którzy potężną Germanię kochają, żeśmy tego dokonali!..

...„Jesteśmy tu na tej ziemi, aby na wieki w niej zostać i kraj ten z organizmem niemieckim i duchowo, i fizycznie związać. Kto tu wraz z nami się raduje, niechaj pamięta, że gorliwie i szczerze czynić ma tak, aby to co rychlej się stało!...

...„Nie może tu na tych kresach być nikogo, ktoby niemcem się nie czuł, a kto jeszcze tego zaszczytu nie dostąpił, ten owy zaszczyt posiąść *musi*. Połączmy się więc najściślejszymi węzły, my tutaj na salach nowego zamku palatyńskiego zebrani, w apostolstwie germanizmu, który, daj Boże, aby co prędzej zwyciężył!“...

Była przytem uroczystość, grała muzyka, a następnie uczta się zaczęła z szampanem i mowami powyżej zaznaczoną niemieckość... Wielkopolski — stwierdzającemi.

A kto tam był, miód i wino pił, ten musiał trzykrotne *hoch!* wznosić na cześć idei, w stołeczny zamek świeżego palatynatu wmurowanej...

— — — — — —

Wyobrażam sobie tych „panów“ polskich, a zwłaszcza te *dwie polki*, które w brutalnem urąganiu Brandenburgii prastarej kolebce lechickiej udział brały!...

Czarny Jegomość

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Wniebowzięcie N. M. P.
Jutro 16 (29) Rocha Wyznawcy.

Wschód słońca godz. 5 m. 08
Zachód słońca godz. 6 m. 54
Długość dnia godz. 13 m. 46

— Z powodu uroczystego święta Wniebowzięcia N M. P. następny numer „Dziennika Kijowskiego“ wyjdzie we wtorek 17 b. m.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż posiedzenie zarządu Towarzystwa odbędzie się w dniu 17 sierpnia, to jest we wtorek o godzinie 8-ej wieczorem.

— **Ze związku humańskiego.** Podanie zarządu zamkniętego związku oficyalistów rolnych o odroczenie terminu likwidacyi z powodu niemożliwości urządzenia w ciągu jednego miesiąca zebrań 83 oddziałów—odniosło pożądany skutek. Gubernator kijowski zezwolił wczoraj na odroczenie likwidacyi spraw związku na 4 miesiące.

— **Ułatwienie komunikacyi.** Od 26—31 sierpnia, jak wiadomo, otwarta będzie humańska wystawa rolnicza.

Z powodu spodziewanego napływu przyjezdnych zarząd kolei zamierza uruchomić specyalny pociąg z plackartami w cenie 25, 15 i 10 kop.

Pociąg ten (Nr. 11) będzie wychodził z Kijowa o g. 7 m. 40 wieczorem — w Humaniu będzie stawał o godz. 7 m. 45 zrana. Z Humania odchodzi (Nr. 12) o godzinie 10 m. 36 wieczorem—przybywa do Kijowa o g 10-ej m. 46 zrana.

— **Z politechniki.** Jutro rozpoczynają się w politechnice egzaminy konkursowe. Złożono ogółem 752 podań, przyczem wszystkich przystępujących do egzaminów podzielono na cztery grupy według alfabetu rosyjskiego (I grupa — A do G, II — D do L, III — M do R, IV — S do końca). Egzaminy będą trwały przez poniedziałek, wtorek, środę i czwartek.

— **Egzaminy państwowe.** Wydziały — prawny i fizyczno-matematyczny uniwersytetu poczyniły starania w ministerstwie o wyznaczenie jesiennej sesyi egzaminów państwowych.

Ministerstwo dotychczas odpowiedzi nie przysłało.

— **Termin rozpoczęcia wykładów.** Wskutek telegramu ministra oświaty, wykłady w uniwersytecie rozpoczną się 1 września.

— **O odroczenie zajęć szkolnych.** Zarząd miejski m. Czerkas zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą przedsięwzięcia starań o odroczenie początku roku szkolnego w miejscowych zakładach szkolnych do dnia 1 września.

— **Okólnik ministra oświaty.** Minister oświaty zawiadomił kuratora kijowskiego okręgu naukowego, iż nowe przepisy z dnia 26 września 1908 roku o przyjmowaniu do wyższych zakładów naukowych ministerstwa oświaty osób wyznania mojżeszowego należy stosować od chwili, gdy studentom-żydom, przyjętym w r. 1908 upłynie termin ukończenia zakładu naukowego. Czyli że od roku szkolnego 1912—1913 w zakładach 4-kursowych i od roku 1913—1914 w 5-kursowych kandydaci żydzi przyjmowani będą do uniwersytetów w stosunku procentowym do ilości wszystkich studentów w danym zakładzie naukowym. Przed upływem zaś powyższych terminów należy przyjmować żydów w stosunku do ogólnej ilości przyjmowanych corocznie kandydatów.

— **Podolska kolej żelazna.** Przed paru dniami wyjechała z Szepetówki grupa inżynierów w celu ostatecznego zbadania kierunku linii kolejowej Kamieniec—Szepetówka. Jednocześnie z Kamieńca wyruszyła druga grupa.

Zarząd budowy nowej linii przypuszczalnie będzie się znajdował w Szepetówce.

— **Pojedynek.** Wielką sensacyę robi w Kijowie pojedynek, który ma się odbyć między radnymi — Dobryninem a Demczenką. Zajście powstało z powodu obelżywego posądzenia, skierowanego pod adresem p. Demczenki, przez niepowściągliwego, jak zwykle, p. Dobrynina w chwili, kiedy powracali oni w czwartek ubiegły z narady u gubernatora. Obrażony p. Demczenko zaprosił na sekundantów pp. Brzozowskiego i Kuczyńskiego — kolegów swych z rady miejskiej.

— **O uporządkowanie ulicy.** Mieszkańcy ulicy Boryczew Tok wystosowali do gubernatora kijowskiego skargę na kijowski zarząd miejski z powodu zupełnego ignorowania ich ulicy, pozostającej wskutek tego bez bruków, oświetlenia i t. d. Gubernator przesłał skargę do decyzyi kijowskiej rady miejskiej.

— **Wyrok śmierci.** Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę A. Sniszczenki, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym na mieszkanie Lachowca, dokonanym w dniu 21 grudnia 1909 roku w powiecie pryłuckim, przyczem zrabowano około 200 rb. W sprawie tej kilka miesięcy temu skazano już na śmierć trzy osoby.

Wczoraj sąd wojenny skazał Sniszczenkę na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

— **Wiadomości o dżumie.** Wczoraj powrócił do Kijowa radny p. Stradomski, wydelegowany przez radę miejską do Odesy dla zaznajomienia się ze stosowanemi tam zarządzeniami przeciwdżumowemi. W rozmowie ze współpracownikiem naszym p. Stradomski oświadczył, że niebezpieczeństwo z powodu dżumy wcale nie jest tak groźne, jak się wydaje zdaleka. Co do przyczyn ukazania się epidemii w Odesie, p. Stradomski wypowiedział zdanie, że odegrała tu rolę zwyła epidemia wśród szczurów, czasami przerzucająca się na ludzi. Obecnie chorobie tej ulegają przeważnie ludzie z klas niezamożnych, zamieszkujący przedmieścia. Dotychczas stwierdzano tylko wypadki dżumy zwykłej; jedyny wypadek, który nasunął przypuszczenie, że chory dotknięty jest dżumą płucną, po sprawdzeniu okazał się zwykłym, z tą różnicą, że do wydzielin płucnych chorego wypadkowo przedostały się zarazki, co wywołało też panikę.

Mówiąc o organizacyi walki z epidemią, p. Stradomski zarzuca jej brak sprężystości i centralizacyi; dotychczas na czele organizacyi nie było nikogo, kto mógłby ująć w ręce całą akcyę. P. Stradomski sądzi, że obecnie, z chwilą przyjazdu do Odesy głównego inspektora lekarskiego, p. Malinowskiego, który zamierza tam pozostać przez czas dłuższy, zdaniem p. Stradomskiego, sytuacya się zmieni. O sposobach walki, stosowanych w Odesie, p. S. opowiedział, co następuje: w razie zasłabnięcia na dżumę, kamienicę, w której zdarzył się wypadek, otacza policya, wszystkich, znajdujących się w niej, umieszczają w zupełnie izolowanym lokalu, pozbawionym wszelkich mebli, za wyjątkiem sienników i poduszek, gdzie pozostają oni przez pewien czas pod obserwacyą lekarską. Lokal zadżumiony poddają ścisłej dezynfekcyi formaliną, sublimatem, wszelkie materye spalają na miejscu. Często temu losowi ulegają nawet deski z podłogi. Chorego odwożą niezwłocznie do specyalnego baraku, znajdującego się w posesyi szpitala miejskiego. Barak ten, jak dotychczas, bardzo jest słabo izolowany, lekarze sanitaryusze, siostry miłosierdzia i służba nie mają nawet specyalnych ubiorów i wprost ze szpitala wychodzą na ulicę, bez żadnej uprzedniej dezynfekcyi. Jako na charakterystyczny wypadek wskazał p. Stradomski na odwiedziny pp. Gerbla i Malinowskiego, którzy przyszli i wyszli z baraku, nie stosując żadnych środków ostrożności.

Z wielkim uznaniem natomiast wyraził się p. Stradomski o sposobach dokonywania dezynfekcyi w lokalach, gdzie stwierdzono jak dżumę, tak i cholerę. O tak ścisłej dezynfekcyi u nas w Kijowie nawet nie mają pojęcia. Wreszcie opowiedział p. S. o aparacie Claytona do tępienia szczurów zapomocą wykurzania ich siarką. Lecz wobec strasznie rozgałęzionych wyjść z nor i korytarzy, ciągnących się często na przestrzeni ulicy, środek ten p. S. uważa za niewystarczający.

— **Pogryźli się.** Onegdaj odbyło się zebranie wyborców prawicowych z cyrkułu starokijowskiego. Głównie miało ono na celu porozumienie się nacyonalistów z partyą kupiecką co do solidarnego występowania w czasie wyborów. P. Dobrynin, posiadający wiele przeciwników wśród kupców miejscowych, już od paru dni agitował przeciw udziałowi ich w zebraniu, następnie na samem zebraniu zaczął od kłótni z innymi organizatorami zebrania—pp. Lubinskim i Sawenką—o przewodniczenie na posiedzeniu. Po dłuższych pertraktacyach, na trybunie, na propozycyę p. Dobrynina, zajął miejsce jego krewny prof. Rusicki, pomimo, iż większość zebranych wypowiedziała się za wybraniem p. Pisiemskiego. Przewodniczący udzielił głosu p. Sawence, lecz nie zdążył on przyjść do słowa, kiedy p. Dobrynin zażądał usunięcia z sali wyborców kupców, jako nie mających nic wspólnego z nacyonalistami. Wśród zgiełku, jaki powstał z tego powodu, przewodniczący stracił głowę i opuścił swe miejsce. Na nowego przewodniczącego wybrano p. Szpillera, lecz i ten nie mógł doprowadzić roznamiętnionych uczestników do porządku. Po parogodzinnej wrzawie zebranie zamknięto, a główną sprawę, umieszczoną na porządku dziennym — wybory komitetu wyborczego w cyrk. starokijowskim — odłożono do następnego posiedzenia. W ten sposób nadzieje porozumienia

się partyi p. Dobrynina z nacyonalistami spełzły na niczem.

— **Stan robót brukowych.** W ostatnich dniach roboty brukowe w Kijowie poprowadzono nieco żywszem tempem, i chociaż deszcze i słota ogromnie je utrudniają, jednak można oczekiwać skończenia ich przed jesienią nietylko na przestrzeni, na zabrukowanie której miasto posiada kamień, ale i na tej części ul. Fundukiejowskiej, dla której nie starczyło kostek; obecnie brak ich zostanie zapełniony przez nową partyę szwedzkiego granitu, na co pozwolenie zarząd miejski ma nadzieję uzyskać przy pomocy p. Gerbla.

Na pośpiech w robotach przedewszystkiem wywierają wpływ zbliżające się wybory miejskie, ponieważ nowe bruki razem z kanalizacyą mają być dowodem owocnej pracy obecnej rady miejskiej, a przez to i najlepszym środkiem agitacyjnym. Stan robót brukowych obecnie przedstawia się w sposób następujący: plac Ratuszowy ukończono już i przystąpiono do uporządkowania chodnika dokoła skweru. Na Kreszczatyku od ul. Mikołajowskiej do Luterańskiej zrywają bruki i plantują ulicę, od Luterańskiej ku Besarabce w części ułożone podłoże cementowe, w części zaś i bruki. Na Fundukiejowskiej lewą część ulicy jest już gotową aż do Pirogowskiej, przyczem spojenia kostek zalewane są cementem, od Pirogowskiej do Tymofejowskiej skończono już bruk mozaikowy, na Tymofejowskiej do połowy ulicę splantowano i zrobiono podłoże cementowe. Na ulicy Proreznej między zaułkiem Michałowskim a Puszkińską wykończają bruki kostkowe na całą szerokość ulicy, od zaułku Michałowskiego do góry ułożone będą bruki mozaikowe; ulica zostanie otwartą dla ruchu za jakie 2 tygodnie. Na ulicy W. Włodzimierskiej zabrukowują tor tramwajowy na przestrzeni między Fundukiejowską a pomnikiem św. Ireny, na wzór takich samych robót na ul. W. Wasylkowskiej. Plac Teatralny, do niedawna zupełnie rozkopany z powodu układania tam kanału burzowego, przed 1 września zostanie splantowany i zabrukowany na nowo, przyczem układ jego z stanie zupełnie zmieniony. Wreszcie na ul. Aleksandrowskiej zabrukowuje się tor tramwajowy.

— **Zwiększenie liczby lekarzy miejskich.** Z powodu powiększenia miasta zwiększyła się również praca dwóch lekarzy miejskich. Postanowiono zatem mianować jeszcze dwóch lekarzy.—Miasto zostanie podzielone na cztery dzielnice, w każdej będzie jeden lekarz. Do pierwszej należeć będą cyrkuły starokijowski i płoski; do drugiej — łybedzki i peczerski; do trzeciej — pałacowy i padolski; do czwartej zaś — łukjanowiecki i bulwarowy.

— **Cholera.** Do szpitala Aleksandrowskiego wczoraj nie przywieziono ani jednego chorego z objawami cholery.

W szpitalu Kiryłowskim analiza bakteryologiczna stwierdziła jeden wypadek zasłabnięcia na cholerę, znajduje się jeszcze w szpitalu 15 chorych.

W szpitalu Żydowskim znajduje się 20 chorych.

W szpitalu wojskowym znajduje się 6 chorych.

W szpitalu kolejowym — 1 chory.

W ciągu doby ostatniej nie umarł nikt.

Od początku epidemii w szpitalach kijowskich zanotowano 1182 wypadki cholery, z nich 458 śmiertelne.

OSOBISTE.

— W dniu dzisiejszym spodziewany jest przyjazd z Peterahurga generał-gubernatora kijowskiego gen. ad. T. Trepowa.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. D. 13 sierpnia dwaj złodzieje zamierzali okraść mieszkanie Lipowko-Połowanca (róg Kuznieczej i Karawajowskiej). Spostrzegli ich sąsiedzi, znajdujący się w ogrodzie położonym p. Tereszczenki i to zmusiło złodziei do ucieczki. Pogonił za nimi Jakimowicz (pomocnik sekretarza kijowsk. sądu okręgowego) z rewolwerem w ręku oraz stójkowy Szulaczenko. Przestraszywszy się strzałów złodzieje zatrzymali się, są to: A. Frołow i pozbawiony praw A. Grabarczyk.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Przy ul. Kuznieczej Nr 141 otruł się solą cukrową robotnik pozbawiony pracy, N. P.

— W Cesarskim ogrodzie zażyła trucizny prostytutka R. W obu wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na Kreszczatyku kłusak Malkiewicza (Nr 38) najechał na 14 letniego G. Kozaka, który został ciężko poraniony. Po udzieleniu pomocy odwieziono chłopca do domu. Dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności.

— KRADZIEŻE. Onegdaj do mieszkania Bystrickiego (Kuznieczna 10) zakradł się złodziej. Spostrzeżono go wszakże, zaczął więc uciekać. Stróżowi udało się go dopędzić; okazało się, że był to złodziej zawodowy Naliwajko. W domu Nr 16 przy ul. Kuznieczej cyganka skradła 60 rb. Złodziejkę ujęto. Przy ul. Tarasowskiej Nr 32 zrabowano mieszkanie Margolina. Ze sklepiku Białocerkowskiego przy Szulawce skradziono rzeczy wartości 150 rb. Na Kurenówce skradziono Michajukowi dwa konie. Złodzieja Beszkę aresztowano na jarmarku Kureniowieckim.

— POŻAR. Wczoraj w nocy przy ul. Sowskiej Nr 21—spalił się z nieznanej przyczyny drewniany dom słomą kryty inż. Puzkiewicza.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Wczoraj wieczorem Pogotowie ratunkowe wezwano do studenta instytutu handlowego Bogolubowa, mieszkającego w d. nr 39 przy M.-Włodzimierskiej ulicy. Lekarz zastał już zwłoki młodzieńca i stwierdził śmierć z powodu otrucia karbolem. Czy miało tu miejsce samobójstwo, czy też był to skutek nieostrożności—pozostaje zagadką.

— SAMOBÓJSTWO. W cyrkule płoskim otruł się solą cukrową szewc A. Biriukow. Przyczyny samobójstwa nieznane.

— SZANTAŻ. Wczoraj w posesyi szpitala Aleksandrowskiego dwaj nieznani złoczyńcy za pomocą podrzuconej portmonetki zrabowali u pątnika Kisiela 2,0 rb. i zbiegli.

— PĘKNIĘCIE OSI. Wczoraj na ulicy W.-Włodzimierskiej pękła oś jednego z wagonów tramwajowych. Ruch został wstrzymany na pewien czas.

TEATR I MUZYKA.

Z teatralnego światka.

Od p. M. Kozłowskiej, artystki trupy dramatycznej w teatrze Bergonier otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie list następujący:

Szanowny p. Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w szanownem piśmie pańskiem co następuje:

— Ze zdziwieniem przeczytałam w Nr 222 — «Kij. Mysl» list p. Duwana-Torcowa w którym użył w stosunku do mnie następującego wyrażenia «pod wpływem zbyt energicznego nacisku ze strony p. Kozłowskiej».

Prawdę powiedziawszy miałam lepsze pojęcie o dobrem wychowaniu dyrektora teatru «Sołowcow». — W każdym razie dla napisania czegoś podobnego p. Dwan Torców powinien był mieć pewne dane, on zaś takowych nie miał. Nie można się powodować fantastycznem opowiadaniem współpracownika «Petersburskiej Gazety», który miał mieć u mnie wywiad w Petersburgu, wtedy właśnie gdy znajdowałam się w Sławiańsku, po artystycznem tourné z artystą K. A. Warłamowem. Ale Bóg z nim; mniejsza o jego uprzejmość — byle tylko w stosunku do prawdy zechciał być względniejszym! Nasz teatr prosił L. Andrejewa o sztukę, wtedy gdy nikt o tem nic wiedział, że jest ona oddana p. Torcowowi. L. Andrejew przesłał nam następującą odpowiedź. «Próba przedwczesna, proszę zwrócić się w sierpniu». W celu przyspieszenia umowy, co było koniecznem ze względu, że się wybierałam z K. Warłamowem na Daleki Wschód,—pojechałam do Jałty do Andrejewa.

Rozmowa nasza trwała pół godziny. Ponieważ L. Andrejew, nadmienił, że ma prawo być niezadowolonym z p. Duwana-Torcowa — zrobiliśmy umowę — wręczyłam mu w formie zadatku 500 rub. i otrzymałam pokwitowanie.

Skąd tu więc «nacisk»? — I jak nazwać wizytę p. Duwana-Torcowa, który «nic nie osięgnąwszy za pomocą korespondencyi», pojechał do Andrejewa wtedy, gdy sztuka była sprzedana naszemu teatrowi, a wiadomości o tem podawały wszystkie pisma.

Niepotrzebnie p. Duwan-Torcow chce publiczność wprowadzić w błąd i zachowanie się L. Andrejewa nie stanie się lepsze przez powiedzenie p. Duwana-Torcowa, że w stosunku do Andrejewa użyłam przemocy. L. Andrejew nie jest dzieckiem i śmieszne jest mówić tu o «nacisku».

Z prawdziwym szacunkiem
M. Kozłowska.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Przegląd rynków zbożowych.

Pomimo zwyżki cen zagranicą, na rynkach kraju Południowo-Zachodniego w tygodniu ubiegłym panowało usposobienie z pszenicą spokojne, lecz stałe. Płacono do jednego rubla za pud na miejscu w folwarkach dla pobliskich młynów. Z żytem słabiej; ceny na stacyach 57—58 kop., w Kijowie 63—64 kop. Z owsem tegorocznym usposobienie małoczynne, płacono w Kijowie do 68 kop. względnie do jakości. Za zeszłoroczny dawano do 80 kop. Groch «Wiktorya» słabiej; za dobry tegoroczny płacono do 1 rb. 25 kop. Zielony rychlik w zapotrzebowaniu przeważnie na nasienie do 2 rb. Bobik koński 83—85 kop. Rzepak 1 rb. 65—1 rb. 70 kop. Len 2 rb. 10 — 2 rb. 20 kop. Koniczyna 9—10 rb.—nabywcy.

W portach wywozowych nadal panuje usposobienie małoczynne ze względu na nader ograniczone zapotrzebowanie zagranicy; ceny utrzymują się na stałym poziomie. W Odesie usposobienie rynku zbożowego spokojne; dowóz w ostatnich dniach zwiększony, lecz okoliczność ta mało wpłynęła na zniżkę cen, które utrzymują się na dawnym poziomie. Z pszenicą spokojnie; ceny jej wahają się od 1 rb. do 1 rb. 15 kop. za pud. Pszenicy wysokiego gatunku na rynku miejscowym jeszcze bardzo mało. Z jęczmieniem spokojniej; za jęczmień z magazynów płacono 61—62 kop., z wagonów w porcie do 63 kop., z berlinek 64—64¾ kop. za pud. Żyto spokojnie, notowane było z magazynów 68—70 kop. za pud, jednak za suchy towar wysokiego gatunku płacono nawet 72—74 kop. za pud. Z kukurydzą usposobienie ożywione; towaru gotowego na rynku prawie niema, suchą kukurydzę z magazynów notowano po 70—72 kop. za pud.

Na wewnętrznych rynkach Cesarstwa naogół panowało usposobienie stałe lecz małoczynne, wobec niewielkiej podaży a powściągliwego zapotrzebowania, zredukowanego do potrzeb bieżących w małych partyach. Sprzedawcy ze swej strony wobec niewysokich cen nie wykazują zbytniego pośpiechu. Ceny pozostały bez zmian znaczniejszych.

W rejonie kamskim dał się zauważyć zwiększony popyt na żyto dla gubernii północnych, przyczem ceny zdradzały tendencyę ku zwyżce; z owsem usposobienie stałe.

W środkowych guberniach nadwołżańskich usposobienie z żytem i owsem mocne wobec zwiększonego zapotrzebowania do portów, z pszenicą usposobienie nie stałe i ceny jej zdradzają tendencyę zniżkową, zapotrzebowanie jej nader ospałe; daje się zauważyć stały popyt na owies, ceny którego nieco się podniosły. Na rynkach gubernii centralnych usposobienie wogóle stałe, lecz mało ożywione; ceny utrzymują się na stałym poziomie.

Usposobienie rynku międzynarodowego nie wzmocniło się w ciągu tygodnia i było właściwie niezupełnie stałe pod wpływem pomyślniejszych wiadomości o urodzajach; gwałtownych zmian w cenach nie było, lecz na niektórych rynkach zauważyć można było pewne osłabienie, wskutek zwiększonej podaży ziarna i wzrostu zapasów. Na rynkach Północnej Ameryki usposobienie z pszenicą stałe, zapotrzebowanie na eksport zwiększone; ceny na ziarno gotowe bez zmiany, terminowe zaś nieznacznie zniżkowe. Usposobienie i ceny kukurydzy słabsze, wobec zwiększonego zapotrzebowania farmerów; owies bez zmiany. Na rynkach zachodnio-europejskich usposobienie nieco słabsze, tranzakcye bez specyalnego ożywienia, gdyż tak sprzedawcy jak i nabywcy zachowują powściągliwość, wyczekując na ostateczne wyjaśnienie rezultatów urodzaju. Na rynkach angielskich z pszenicą bezczynnie, zapotrzebowanie bardzo nikłe, ceny jednak pozostają na poziomie zeszłego tygodnia. Usposobienie kukurydzy, owsa i jęczmienia stałe, ceny bez zmiany, z wyjątkiem owsa, w którym dała się zauważyć nieznaczna zniżka.

Na rynkach niemieckich ku końcowi tygodnia przeważało usposobienie ospałe, po części pod wpływem giełd amerykańskich, po części wskutek realizacyi; w szczególności z pszenicą ospale, ceny w porównaniu z ubiegłym tygodniem niższe; usposobienie z żytem stałe, z owsem słabsze wskutek większego zaofiarowania z Rosyi, jęczmień bez zmiany, lecz zapotrzebowanie nań słabe. Mocniej z grochem, zwłaszcza zielonym, zapotrzebowanie którego zwiększa się i ceny wzmacniają. We Francyi usposobienie z pszenicą mocne, z pozostałemi zbożami stałe.

Ostrzeżenie.

Z kij. rz.-kat. Towarzystwa dobroczynności.

Doszło do wiadomości Zarządu, że osoba obca, nieznana Towarzystwu dobroczynności, uzurpując tytuł kuratorki wydziału opieki nad choremi dziećmi, wizytuje nieupoważniona miejsca pobytu dzieci na świeżem powietrzu, staje się powodem nieporozumień, wprowadza w błąd łaskawych ofiarodawców, u których wyprasza pieniężne datki, rzekomo na pokrycie kosztów utrzymania biednej dziatwy.

Zarząd Towarzystwa dobroczynności widzi się zniewolonym najkategoryczniej szkodliwą działalność taką potępić w danym wypadku, zapobiegając zaś temu nadal, ostrzedz szanowną publiczność, oraz łaskawych ofiarodawców przed nadużyciami, jakieby stąd wyniknąć mogły.

Przy tej sposobności Zarząd Towarzystwa dobroczynności oświadcza, że niezwykł wydawać komukolwiek upoważnienia do zbierania ofiar i składek pieniężnych — zazwyczaj bilet kuratorski i kwitaryusz formalny, ustawą przewidziany, legitymuje członków poszczególnych wydziałów, w nadzwyczajnych zaś wypadkach członkowie Towarzystwa dobroczynności bywają zaopatrywani w specyalne pisemne upoważnienia, jakie na żądanie stron interesowanych obowiązani przedstawiać.

Z T-wa kolonii letnich.

Zarząd polskiego Towarzystwa kolonii letnich podaje za naszem pośrednictwem do ogólnej wiadomości, że nie upoważniał przebywającej obecnie w okolicach Kijowa niejakiej pani Piotrowskiej do zbierania składek i ofiar na cele Towarzystwa, że sama osoba wspomnianej p. P. jest mu nieznaną i nie otrzymała od Zarządu żadnych zleceń ani pełnomocnictw.

Ostatnie wiadomości.

Uroczystości poznańskie. „Breslauer Ztg." dowiaduje się, że jeden z polaków (nazwiska dziennik nie podaje), który otrzymał zaproszenie na zamek, lecz odmówił, na kilka dni przed obiadem, otrzymał powtórne telegraficzne zaproszenie i z tego powodu zmienił zdanie i na obiad przybył. Również biskup Likowski nie chciał przybyć na obiad, tłómacząc się podeszłym wiekiem i chorobą, w końcu jednak uległ namowom. Po obiedzie cesarz dłużej rozmawiał z wielu polakami, jednak kwestyi politycznych nie poruszał zupełnie.

To samo pismo donosi, że w niedzielę po przyjęciu przez cesarzową pań, cesarzowa w towarzystwie następcy tronu pojechała *incognito* do Kórnika, majątku hr. Zamoyskiego, gdzie gości witał d-r Celichowski, plenipotent hr. Zamoyskiego.

Rozwiązanie rady miejskiej w Sarajewie. Bośniacki rząd krajowy rozwiązał sarajewską radę miejską i mianował nad miastem komisarza rządowego, któremu polecił wykonać przygotowania do nowych wyborów gminnych. Stało się to skutkiem wyniku wyborów do sejmu bośniackiego. W sarajewskiej radzie miejskiej miała większość grupa t. zw. tureckiego stronnictwa inteligencyi. Ponieważ podczas rozpraw sejmowych stronnictwo to znalazło się w znikomej mniejszości, uważali „tureccy" rajcowie za słuszne zrzec się również mandatów rajcowskich miejskich. Gdy większość rady w ten sposób wystąpiła w radzie miejskiej, korporacya ta stała się niezdatną do stanowienia czegokolwiek, nie posiadając nawet kompletu do powzięcia jakiejkolwiek uchwały prawomocnej, ani nawet do przeprowadzenia nowych wyborów gminnych. Nie było więc innego wyjścia, jak urządzić interim z komisarzem rządowym. Niema to nic wspólnego ze sprawami prawnopaństwowemi o stosunek Bośni do monarchii habsburskiej.

Źle wychowany... torpedowiec. „Il Secolo" donosi z Antivari, że podczas zwiedzania włoskiego okrętu wojennego przez księcia czarnogórskiego przyszło do niemiłego zajścia. Wszystkie mianowicie okręty obce przybrały gotowe uflagowanie, z wyjątkiem austryackiej łodzi torpedowej. Komendant włoskiego okrętu za pomocą sygnałów flagowych zagroził austryackiemu torpedowcowi strzelaniem, jeżeli nie przybierze stroju galowego, na co torpedowiec odpłynął z portu i zniknął w oddali.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

W oczekiwaniu epdemii.

Warszawa. — W szpitalach miejscowych obznajmiają służbę z obchodzeniem się z chorymi na cholerę i na wielką skalę przygotowują sanitaryuszy.

W sprawię wyborów przeora.

Częstochowa. — Bawi tu specyalny delegat gen.-gubernatora warszawskiego przysłany w sprawie wyborów przeora.

Wyniki śledztwa w sprawie Buturlina.

Petersburg. —Prokuratorowi kijowskiemu i wileńskiemu przesłano notatnik O'Brien de Lassy, stwierdzający poufne stosunki między nim a urzędnikami okręgu komunikacyi.

Kobiety na służbie kolejowej.

Petersburg. — Na służbę na kolejach mają być przyjmowane kobiety.

Pancerniki.

Petersburg. —Flota czarnomorska zwiększy się wkrótce o 4 dreadnoughty, do budowy których ministerstwo marynarki zamierza wkrótce przystąpić. Linia min wzdłuż wybrzeży ma być również zwiększona.

Wybory.

Odesa. — Postępowcy wystawiają kandydaturę na posła do Dumy Czauszańskiego, kandydat umiarkowanych, Kazarinow, cofnął się. Grono właścicieli kamienic agituje za kandydatem czarnosecinnym, radnym Nowikowym.

Intendenci przed sądem.

Tomsk. — Senator Medem pociągnął do odpowiedzialności sądowej 11 intendentów z gen. Lange na czele.

Wysłanie szpiega.

Wiedeń. — Policya miejscowa poleciła rosyjskiemu szpiegowi Weismanowi, wysłanemu do Austryi z Sofii, opuścić miasto. Weisman chwalił się tem, że otrzymuje 4000 rb. pensyi i zebrał majątek.

Audyencya.

Petersburg.— Gen.-gubernator kijowski Trepow miał zaszczyt przedstawić się Najjaśniejszemu Panu.

Usunięcie strażników.

Petersburg.—Prezes ministrów Stołypin polecił usunąć strażników, ustawionych po drodze do jego majątku w czasie jego podróży.

Zmniejszenie stopy procentowej.

Petersburg. — Kokowcew opracowuje projekt zmniejszenia stopy procentowej w kasach oszczędnościowych do 3,6%.

Ograniczenia dla żydów.

Petersburg. — Stołypin wydał okólnik, polecający przyjmować do szkół felczerskich i akuszerskich w stolicach 5% żydów, w granicach osiadłości 15% i poza granicami osiadłości 10%. W wypadkach poszczególnych z pozwolenia ministra mogą być dopuszczone wyjątki.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że Szwarc postanowił pozostawić egzaminy jesienne tylko na fakultetach prawnych uniwersytetów stołecznych. Na innych fakultetach w uniwersytetach stołecznych oraz w uniwersytetach prowincyonalnych egzaminy jesienne mają zostać skasowane i będą się odbywały tylko raz na rok, na wiosnę.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Kiszyniów. — Na szosie ganczeckiej w powiecie kiszyniowskim 6 bandytów napadło na 4 podróżnych, przyczem jeden z podróżnych został zabity i drugi śmiertelnie raniony. Bandyci zbiegli.

Helsingfors. — O godzinie 11-ej rano w San-Michel wybuchł pożar. Pastwą płomieni padł cały kwartał, straty sięgają 500 tys rb.

Kazań. — Na parostatku „Kniaźna" Towarzystwa wołżskiego wykryto rozkładające się zwłoki mężczyzny, zapakowane do kufra. Stwierdzono, że kufer pochodzi z Astrachania.

Odesa. — Sąd okręgowy, rozpatrzywszy sprawę 10-iu uczestników napadu na statek „Sofia", w czasie którego zrabowano 50 tys. rb., skazał dwóch na śmierć przez powieszenie, jednego na 15 lat ciężkich robót, dołączając do wyroku prośbę o ułaskawienie ze względu na przyznanie się do winy. Jednego skazano na 4 miesiące, resztę uniewinniono.

Kiszyniów. — W fabryce Galeszskiej, w pow. orgiejewskim nastąpił wybuch kotła. Zginęły 3 osoby. Oddział kotlarski został zupełnie zniszczony. Przypuszczają, że wybuch został spowodowany umyślnie, gdyż klapa bezpieczeństwa okazała się zabitą.

Piatigorsk. — Zimowy sezon kuracyjny na wodach kaukaskich rozpocznie się 1 października w Kisłowodzku, a nie w Piatigorsku, jak to było komunikowane we wszystkich pismach. Pomyłka zaszła nie z przyczyny redakcyi pism. Dyrektor wód Tiliczejew.

Petersburg.—Wskutek najpoddańszego raportu głównego sądu wojennego i sądu wojenno-morskiego, Najwyżej rozkazano zaliczać, jako karę, więzienie prewencyjne osobom skazanym na odwach, na celkowe zamknięcie w więzieniu wojskowem, na bataliony dyscyplinarne, oraz skazanym na areszt na mocy ustawy dyscyplinarnej. Przy przestępstwie gromadnem współwinowajcy wojskowi albo marynarze podlegają jurysdykcyi sądu wojennego albo wojenno morskiego w zależności od tego, do jakiego wydziału należy większość winowajców, lub główniejsci z nich.

Petersburg. — W ciągu ostatniej doby w mieście zachorowało na cholerę 68 osób, zmarło 26.

Jędrzejów. — Z Kielc skierowali się ku granicy austryackiej podróżnicy włoscy, odbywający w beczce podróż naokoło świata.

Petersburg.—Miejska komisya przeciwdżumowa czyni starania, aby był ustanowiony ścisły nadzór nad osobami, przybyłemi z miejscowości nawiedzonych przez dżumę i aby okręty, które przybywają z tych miejscowości do portu petersburskiego, były poddawane dezynfekcyi.

Petersburg. — Towarzystwo leśnicze urządza w Petersburgu zjazd właścicieli i gospodarzy leśnych, który będzie trwał od 23 do 27 stycznia 1911 roku.

Petersburg. — „Rossija" podaje główne zasady rozpatrzonego przez radę ministrów projektu prawa o zrównaniu w prawach rosyjskich poddanych z finlandczykami. Rosyjskim poddanym, nie należącym do liczby obywateli finlandzkich mają być przyznane równe prawa z tymi ostatnimi. Osobom, które ukończyły w Rosyi wyższy zakład naukowy przysługują te same prawa co i kończącym zakłady wyższe w Finlandyi. Katedry historyi w szkołach finlandzkich mogą być zajmowane przez rosyan wyznania chrześcijańskiego na tych samych zasadach co i przez finlandczyków. Urzędnicy fińscy, pozostający na służbie państwowej, urzędnicy z wyboru lub wynajmowani czasowo, winni stawiania przeszkód rosyjskim poddanym w korzystaniu z jednakowych praw z rosyanami, pociągani będą do odpowiedzialności sądowej na mocy ogólnych praw Cesarstwa, dochodzenie zaś sądowe w tych sprawach ma być prowadzone przez sędziów śledczych okręgu petersburskiego. Kodeks karny ma być uzupełniony artykułem, określającym wysokość kary—do 500 rb., więzienia od 1—3 miesięcy lub odsiadywanie więzienia w ciągu 2-mies. do 2 lat z pozbawieniem niektórych praw. Prawa finlandzkie, dotyczące żydów i cyganów zachowują moc obowiązującą do czasu ich rewizyi.

Projekt ma zyskać moc obowiązującą od d. 1 stycznia 1911 r.

Połtawa. — Wiceminister spraw wewnętrznych Łykoszyn w towarzystwie gubernatora wyjechał do powiatów konstantynogrodzkiego i zołotonoskiego dla obznajmienia się z urządzeniami rolnemi.

Gdańsk. — Przybył cesarz niemiecki wraz z małżonką.

Lizbona.—Kontrtorpedowiec „Tajo" rozbił się u przylądka Carvociro. Załoga ocalała.

Rzym. — W mieście Berletta stwierdzono 15 wypadków zasłabnięcia na cholerę, zmarło 8 osób. W innych miejscowościach Apulii zachorowało 14 osób, zmarło 6 osób.

Kair. — Rada ministrów poleciła poddawać kwarantannie pasażerów przybywających z Rosyi i Włoch.

Konstantynopol. — Ministerstwo wojny postanowiło po rozbrojeniu Macedonii posłać Turhata-baszę na granicę grecką, mianując go dowódzcą wojsk pogranicznych. Fabryki broni Kruppa i „Krezo" otrzymały olbrzymie obstalunki.

Bruksela. — Wydane zostało rozporządzenie o ustanowieniu nadzoru sanitarnego nad osobami, które przybywają z Rosyi koleją żelazną. Wszyscy rosyjscy turyści, zamieszkali w hotelach, poddawani są pięciodniowym obserwacyom lekarskim.

Rzym.—Zaprzeczają wiadomości o wypadkach cholery na północy Włoch.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 14-go sierpnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.60
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.50
	4% renta państwowa 1894 r.	93.90
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.55
	Dyskonto prywatne	5⅝%
	Usposobienie mocne	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Paryż.	Wypłaty na Petersburg	—
	Cena najniższa	266.25
	Cena najwyższa	268.25
	4% renta państwowa 1894 r.	91.50
	4½% pożyczka 1909 r.	100.70
	5% pozyczka rosyjska 1906 r.	105.45
	Dyskonto prywatne	2³⁄₁₆%
	Usposobienie stałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105¼
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100¼
	Usposobienie spokojne.	
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ 1909 r	—

Giełda Petersburska.

Dn. 14 sierpnia 1910 r.

4% Renta Państwowa	93⅞
4½% listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	91⅝
5½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	91¼
5% pożyczk. prem. 1864 r.	483
5% „ „ 1866 r.	380
5% obl. prem. Szlach. Banku	334½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	517
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	514
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	408½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	—
„ Brańsk. Fab. Szyn	126
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	241
„ Putiłowsk.	154
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	290
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	734½
„ Ros. Tow. kopalni złota	—
„ Koł. fabr. maszyn	222
„ M. K. Wor. kol.	454
„ „Harlman"	238
5% pożyczka 1905 r.	104¼
5% „ 1906 r.	103¾—104¼
5% świadectwa włościańskie	99⅝
5% pożyczka 1908 r.	104¼

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami prywatnymi hipotecznymi ospałe; z dywidendowymi spokojne; z premiówkami słabe.

NADESŁANE.

Z komitetu budowy kościoła w Zmerzyncе. Na budowę kościoła w Zmerzyncе złożyli: W. P. Emeryk Mańkowski z Podola— rb. 1,000.— Wyjęto ze skarbonek WW. PP.: Bielińskiego Nr 354 — rb. 16 k. 50, Dyczkowskiej Nr 122 — rb. 7, Wenglińskiego Nr 307 — rb. 5, Jordańskiego Nr 371 — rb. 3, Hejn Nr 150 — rb. 10, Naruszewicz Nr 405 — rb. 33 k. 55, Peczeni Nr 361 — rb. 3, Mikosewicz Nr 358 — rb. 1, Łancucki Nr 330 — rb. 3 k. 10, Andrycz Nr 370 — rb. 11 k. 50, Wołoszanowicz Nr 386 — rb. 1, Maciowskiej Nr 173 — rb. 10, Duszyńskiego Nr 134 — rb. 1 k. 83, Zarubskiego Nr 293 — rb. 11, Aleksandrowicz Nr 179— rb. 10, Siedleckiego Nr 290 — rb. 12, Millera Nr 357 — rb. 3, Br. Buzkiewicza Nr 193 — rb. 8 k. 65, Sumowskiej Nr 152 — rb. 3 k. 30, M. Sadkowskiej Nr 391 — rb. 6 k. 55, Baranieckiego Nr 367 — rb. 6 k. 80, Lanherf Nr 216 — rb. 8 k. 32, Domaszewskiego Nr 255 — rb. 3 k. 95, Hudelis Nr 426A — rb. 14 k. 47, M. Jelkner Nr 155 — k. 65, Rudzkiego Nr 264 — rb. 6, Kożuchowskiego Nr 295 — rb. 1 k 20, Iwaszkiewicz Nr 291 — rb. 3 k. 83, Rakowskiego Nr 88 — k. 8, Olendzkiego Nr 28 — k. 93, Salemonowicz Nr 363 — rb. 2 k. 45, Brossman Nr 4b — rb. 4 k. 78, Czarkowskiego Nr 308—rb. 17 k. 22, Rużyckiego Nr 120— rb. 5 k. 70, Dobrowolskiego Nr 224 — rb. 15 k. 30, Newmierzyckiego Nr 184 — rb. 19 k. 30, Dooze Nr 301 — rb. 12 k. 66, Zalewskiego Nr 338 — rb. 2 k. 37, Musakowskiego Nr 126 — rb. 4 k. 40, I. Zonczyńskiej Nr 341 — rb. 2 k. 40, Bol. Buzkiewicza Nr 192 — rb. 4 k. 5, Wacowskiej Nr 161 — k. 41, ks. Gutowskiego Nr 6 — rb. 8 k. 52, I. Łoncsyńskiej Nr 342 — rb. 2 k. 28, I. Łonczyńskiej Nr 340 — rb. 2 k. 35, Lisieckiego Nr 302 — rb. 15 k. 58, Werpachowskiej Nr 55A — rb. 8 k. 16, Brzezińskiego Nr 366 — rb. 7 k. 5, Walickiej Nr 204 — rb. 9 k. 80, hr. Ryszczewskiej Nr 143 — rb. 9 k. 15, ks. Obodyńskiego Nr 7— rb. 12 k. 76, Mowo Nr 27 — rb. 25, Olszańskiego Nr 70 — rb. 2 k. 95, Marczgofer Nr 205 — rb. 2 k. 50, Spiro Nr 72 — rb. 2 k. 47, Bartaszewskiej Nr 207 — rb. 1 k. 31, Piotrowskiego Nr 74 — rb. 5 k. 4, I. Świentochowskiej Nr 201 — rb. 5 k. 11, Tuszyńskiego Nr 77 — rb. 5 k. 98, ks. Szymkusa Nr 84 — rb. 4 k. 51, Szymańskiej Nr 202— rb. 5 k. 16, H. Piotrowskiej Nr 73 — rb. 5 k. 48, Bagońskiego Nr 343 — rb. 2 k. 56, Gerłowskiego Nr 82 — rb. 3 k. 42, Pietrongowskiego Nr 75 — rb. 8 k. 62, Juzefowicz M. Nr 79 — rb. 7 k. 53, Tuszyńskiego Nr 78 — rb. 1 k. 68, Bachtowej Nr 206 — rb. 5 k. 88, Swaraczewskiej Nr 208 — rb. 3 k. 16, Bobowskiego Nr 71 — rb. 10 k. 3, Dragomireckiego Nr 76 — rb. 4 k. 92, Swaraczewskiego Nr 83 — rb. 2 k. 54, Hołowko Nr 38 — rb. 4 k. 61, Dymler Nr 289 — rb. 1 k. 76, Garwolińskiego Nr 300 — k. 73, Stawskiej Nr 172 — rb. 2 k. 90, Cendrelar Nr 20 — rb. 4 k. 45, Wroczyńskiego Nr 242 — rb. 3 k. 19, Jakowenko Nr 41 — rb. 1 k. 46, S. Łukaszewicz Nr 229 — rb. 16 k. 88, Wołoszanowicz Nr 386 — rb. 6 k. 67, Erdeli Nr 103 — rb. 4 k. 19, Kraczkowskiego Nr 211 — rb. 6 k. 93, Urbańskiej Nr 183 — rb. 6 k. 86, Wojuckiego Nr 47A — rb. 1 k. 49, Makowieckiej Nr 171 — rb. 3 k. 29, Kozniarskiej Nr 176 — rb. 4 k. 30, Krzyszewskiej W. Nr Nr 364, 365, 378, 377— rb. 13 k. 47, Czarkowskiego Nr 313 — rb. 2 k. 46, Pronaszko Nr 98 — rb. 2 k. 54, Pawłowicz Nr 331 — rb. 3 k. 4, Markowskiej Nr 64 — rb. 2 k. 56, Bondarzewskiego Nr 320 — rb. 10 k. 95.

Wyjęto ze skarbonki Brailowskiego kościoła rb. 13 k. 5.

Złożyli WW. PP.: Michałowski rb. 2 k. 50, Szczepkowski k. 50, Żurakowski rb. 1, Zarczenko rb. 1, Ostrowski k. 50, Maliszewski rb. 1, Tokarszuk k. 30, Giżycki rb. 1, Zajączkowski k. 50, Zacharski rb. 3, Lelbach rb. 1, Gadzewicz rb. 2, Gołembiowski rb. 1, Siekacki rb. 1, Tysowski k. 50, Zarówny rb. 1, Dybowski k. 50, Olszewski rb. 1, Makarewicz k. 50, Szczepkowski k. 50, Słupski k. 25, Zajonczkowski k. 50, Żurakowski rb. 1, Tokarczuk k. 30.

Z poprzednimi zebrano razem rb. 25,507 kop. 66.

Prezes: *W. Sadkowski.*

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Dziennik Kijowski

Pierwsze i jedyne codzienne pismo polskie na Rusi

W V-ym roku istnienia, wychodząc pod dotychczasowym kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym „DZIENNIK KIJOWSKI" wprowadził w roku 1910 cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

Braki, wynikające z braku numerów poniedziałkowych, zostały zapełnione, telegramy własne pomnożone i w roku 1910 **„Dziennik Kijowski"** posiada **własne agentury telegraficzne**

w Warszawie, Petersburgu, Poznaniu, Lwowie, Wiedniu i Berlinie.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna**, nadto w roku 1910 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilają **korespondencye z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informują czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: **z Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczają wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W **dziale literackim** pomieszczać będzie „Dziennik Kijowski" artykuły i fejletony z dziedziny sztuki, krytyki literackiej artystycznej.

W roku bieżącym rozpocznie „Dziennik Kijowski" druk szkiców powieściowych z życia współczesnego kresów przez **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

ROZBITKI

W drugim odcinku powieściowym będzie „Dzien. Kij." w r. 1910 umieszczać szereg **tłomacz. powieści pierwszorz. autorów.**

Rozszerzając **dział naukowy**, „Dziennik Kijowski" zamieszczać będzie szereg **szkiców historycznych**: w tej liczbie drukowane będą prace nestora naszej historyografii **prof. Aleksandra Jabłonowskiego, d-ra Konopczyńkiego, W. Drogomira** (autora „Nocy z 6 na 7 Października").

Najnowsze wyniki nauki podawać będzie w r. 1910 „Dziennik Kijowski" w szeregu **fejletonów popularno-naukowych.**

W dziedzinie techniki wydawniczej „Dziennik Kijowski" postawiony został na odpowiadającej współczesnym wymaganiom stopie i w roku 1910-ym **drukowany jest na pośpiesznej maszynie najnowszego typu amerykańskiego**, co daje możność umieszczać najświeższe telegramy i ostatnie wiadomości.

Nadto w roku 1910 prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje prawo nabywania po cenie zniżonej pomnikowych dzieł naszego uczonego **Zygmunta Glogera**:

Encyklopedya Staropolska Illustrowana. Rok Polski w życiu, tradycyi, pieśni.

Wydawnictwo **„Scena i Sztuka"**, jedyne pismo polskie, poświęcone sprawom sztuki, otrzymywać mogą w r. 1910 nasi prenumeratorowie po cenie zniżonej 5 rb. 20 kop. rocznie z przesyłką dla abonentów rocznych.

Prenumerata „Dziennika Kijowskiego" wynosi od I stycznia 1910 roku: Rocznie **12** rb., półrocznie **6** rb., kwartalnie **3** rb., miesięcznie **1** rb. **Zagranicą:** rocznie **18** rb., półrocznie **9** rb., kwartalnie **4** rb. **50** kop., miesięcznie **1** rb. **50** k.

Uwaga: Osoby, które dotychczas korzystały z ulg w opłacie prenumeraty, korzystają z ulg i w roku 1910, a więc wielebne duchowieństwo korzysta z dotychczasowych warunków prenumeraty (tj. 8 rb. rocznie), nadto — ucząca się młodzież, członkowie Związku oficyalistów, opłacać będą w roku 1910: rocznie **6** rb., półrocznie **3** rb., kwartalnie **1.50** kop., miesięcznie **60** kop.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

SŁYNNA NA CAŁYM ŚWIECIE

Herbata z gór Harcu

(D-r Lauer's Harzer Gebirgsetc). 18059

Zalecana przez najsłynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministeryum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten przyjmowany w ilości 2 — 3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny. **Cena pudełka 1 rb., pół pudełka 50 kop.**

UWAGA. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą:

Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef Grossman, Warszawa, Śliska Nr 33-a.**

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem od 1 rb., z doliczeniem na koszta przesyłki.

Ruberoid

najlepsze w świecie dachy, niezbędny dla każdego gospodarstwa wiejskiego idealny materyał na dachy i wszelkie inne **pokrycia**. Nie wymaga remontu ani pokrycia farbami. W zimie zabezpiecza od zimna w lecie od upału. Wieloletnia gwarancya trwałości. **Polisa ubezpieczeniowa** jak za **żelazo**. Najlepszy izolator dla fundamentów i podłóg. **Przedstawicielstwo** i zakłady — Kantor Techniczny M. L. Kligman. Kijów. **Proreżna** Nr 12, telefonu 1321. Zarządzający oddziałem izolacyi **Inż. Techn. J. S. Guzik.** 17705

KRAWIEC **SERNEC** 18858

krojczy w magazynie daw. **Chodorkowskiego,** obecnie **J. Zallermayera** od dnia 20 lipca **otworzył własny zakład krawiecki** przy Kreszczatyku Nr 29 m. 7 w podwórzu. Przyjmuje obstalunki które będą wykonywane według wszelkich wymagań sztuki krawieckiej pod osobistym dozorem. Z uszanowaniem **A. SERNEC.**

Nowootworzona

Szkoła kroju i szycia

przy ul. Proreznej Nr. 10 **A. Wiśniewskiej** Mistrzyni Cechu Warszawskiego,

przedstawicielki Paryskiej Akademii nagrodzonej złotymi medalami, krzyżami i dyplomami honorowymi na wystawach w kraju i zagranicą za opracowaną łatwą metodę kroju. Przyjmuje zapisy na kursy codzienne. Po ukończeniu otrzymują patenty cechowe.

Sprzedaż żurnali, papierowych modeli i manekinów.

Przy szkole **pracownia okryć damskich** angielskich kostyumów i amazonek. Przyjmuje się obstalunki ze swych lub powierzonych materyałów podług najświeższych żurnali. 17551

Przedmioty zbytkowne dla podarunków z masy

„GRANITON"

19 51

Karlsbadzka ogniotrwała porcelana.

Emaliowane, żelazne, niklowane naczynia, fajans, porcelana, szkło, noże, samowary. Kuchnie spirytusowe wyższego gatunku »Norma« i wszystkie **przedmioty do gospodarstwa domowego** w wielkim wyborze w magazynie czeskim

B. Znojemskiego

Kijów, **Dumski Plac Nr 3** w dziedzińcu »Torgowyje riady«.

POLSKA FABRYKA farb olejnych (egz. od 1892 r.)

Poleca farby i pokost (olej gotowany) w dobrym gatunku i o cenach umiarkowanych. Cennik gratis.

Kijów, plac Aleksandrowski dom wł. № 6,

tamże skład tapet po cenie fabrycznej Telefon 2048. 16949

Popierajcie przemysł krajowy!

7-mio kl. Szkoła Handlowa Żeńska

z klasami wstępnemi i pensyonatem

T. Raczkowskiej

w Warszawie, Marszałkowska Nr 80, telef. 191-10

Szkoła daje ogólne wszechstronne wykształcenie, oraz niezbędne wiadomości handlowe. Warunki hygien. mają szerokie zastosowanie. Stały lekarz. Gimnastyka. Zapis uczennic od dnia 25 sierpnia. Egzaminy wstępne dnia 2 i 3 września. Lekcye rozpoczną się dnia 5 września.

KURSY HANDLOWE ŻEŃSKIE

DZIENNE (z pensyonatem) i **WIECZORNE** roczne.

Marszałkowska 80. Telefon 191-40.

T. RACZKOWSKIEJ.

Zapisy słuchaczek od 1 września. Egzaminy 13 i 14 września, wykłady rozpoczną się od 15 września. 19011

Pierwszorzędna farbiarnia francuska

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. Zajcewa** Kijów, Proreżna 2 w d. Towarzystwa Rosya. 4614

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.** Obstalunki spieszne wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1563.**

Przyjmują się do czyszczenia ubrania: jedwabne, wełniane, pluszowe, atłasowe i t. d. Firanki, portyery, suknie balowe, szynele, kitle, marynarki, pensnary kolorowe i inne. Przyjm. **do prania** bieliznę, kołnierze, mankiety. Prasowanie według metody zagranicznej.

DOM HANDLOWY

Bracia N. M. Lepejko i S-KA

Kijów, Kreszczatyk Nr 46, telefon 2665. 18868

Podajemy do wiadomości pp. kupujących, że na zbliżające się sezony **jesienny i zimowy** zaopatrzyliśmy się w wielki wybór **ostatnich nowości sezonowych,** pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk wyrobów jedwabnych, wełnianych, sukiennych i bawełnianych. **Angielski plusz,** szkiów-[illegible] **UNIFORMY wszystkich zakładów naukowych.** **Ceny stałe.**

ROK XXXIV ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA POLSKA

„BIESIADA LITERACKA"

z bezpłatnym dodatkiem powieści najcelniejszych autorów polskich co tydzień

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

„Biesiada Literacka" obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej z powieścią na czele, historyę, pamiętniki, podróże, wiedzę gruntowną w formie popularnej, wychowanie, politykę, chwilę bieżącą wszechświatową, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego. **Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste i pamiątki narodowe.**

W dziale ilustracyjnym: reprodukcye obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swojskich, a także **najcelniejszych dzieł mistrzów cudzoziemskich.**

Muzeum Pamiątek Narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.

W bezpłatnym dodatku powieściowym — **utwory najwybitniejszych autorów polskich: J. I. Kraszewskiego, Z. Kaczkowskiego, W. Łozińskiego, L. Sowińskiego, P. J. Bykowskiego, Fr. Rawity-Gawrońskiego, W. Przyborowskiego i in.**

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie:		**na prowincyi:**	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki Nr 4.**

№ Telefonu 78 26. 18508

NAJNOWSZA UDOSKONALONA MĄCZKA MLECZNA DLA DZIECI **ALPINA** Szwajcarya

Każda puszka zaopatrzona siną marką i podpisem

zed. gł. S. P. B. Gorochowaja 33. Do nabycia w lepszych aptekach i składach aptecznych. 16839

E. HERSE

4 PROREZNA 4

SZEWIOTY NA MUNDURKI

od 80 kop. arszyn.

Gatunki dobre.

19055

Dostępne dla każdego.



Kijów, Kreszczatyk 42 m. 20.

Praktyczne zajęcia buchalt. **nowym systemem uproszczonym.**

Niezbędne dla teoretyków. 18704

Niesłychana nowość w Rosyi! Wielka oszczędność czasu i pracy!

osiąga się to przez użycie środka

„JUROKSIL"



gdyż używając go nie potrzeba prać bielizny, a tylko wymieszać i przepłukać w zimnej wodzie. **Juroksil nie zawiera w sobie chlorku i nie ma nic wspólnego z mydłami w proszku. Juroksil dezynfekuje bieliznę,** co ma ogromne znaczenie, zwłaszcza wobec epidemii i chorób zaraźliwych.

Sprzedaż w Poł. Ros. T-wie Handlu Towar. Aptecz. w Kijowie.

Telefon 1913. 17256

Wysyłam pocztą za zaliczką pocz., bez zadatku cały odcinek materyi. Szewiot **»Tryumf«** 4¼ arsz. na kompletny męski **Kostyum za 2 r. 75 k.** Nie zważając na nader niską cenę, materyał **»Tryumf«** jest wełniany (nie bawełniany) posiadający zalety najlepszych materyałów, mocny, praktyczny i elegancki. Kolory: czarny, granat, bronz., oliwkowy. Przesyłka 55 kop. Wysyłam również uszytą, gotową marynarkę bardzo praktyczną i elegancką za 3 rb. stosowną na każdy sezon. Przesyłka 35 k. Przy zamówieniu 3 lub więcej przedmiotów przesyłka na mój koszt. Zamówienia adresować: **Łódź 66. Fabryka Zygmunta Rozentala.** 18902

Nr 31. Pasaż Kreszczatyk Pasaż Nr 34.

Bazar rzeczy okaz. i mebli

B. N. Lifszyca

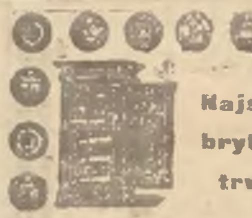
nabyte tylko **OKAZYJNIE** w mająt., bogat. domach, sprzed. **i licytacyach**

daje możność sprzedawania najrozmaitszych rzeczy **za bezcen** we wszystkich stylach od najtańszych do wspaniałych mało-używanych najrozmaitszych

MEBLI

lustr., obrazów, dywanów, portyer, bronzu, kryształu, serwisów, rowerów i tysiące najrozmaitszych rzeczy do użytku domowego.

Nr 34. Kreszczatyk, Pasaż Nr 34.



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.

S. Zwierzchowskiego.

Fabryka: W.-Wasylkowska Nr. 77. Skład Kreszczatyk Nr. 14. Telefony: Fabryk Nr 15 1. Składu Nr 1751. **Cenniki na żądanie.** 12172—27



Grafik

Kijów, Michajłowska Nr 6. Telefon 25-15,

Wykonuje

klisze dla ilustracyi

na cynku, mosiądzu i miedzi. 18566

---

2 Kostyumy za 5 rb. 25 k.

W celu rozpowszechnienia wysyłam zamiast za 12 rb. za 5 rb 25 k. następujące 2 odcinki na kostyumy. 1) 4¼ arsz. na kompletn. męsk. kostyum, francuski trykot, bardzo mocny, praktyczny, w modny deseń wełniany materyał. 2) 8 arsz. materyi »Anzley« na komplet. damsk. kostyum, bardzo modnej, ślicznej wełn. materyi. Takież 2 odcinki w lepszym gatunku wysyłam za 5 rb 75 k. Przesyłka 55 kop. Przy zamawianiu 2 lub więcej par odcinków przesyłka na mój koszt. Wysyłam za zaliczką poczt. bez zadatku i z gwarancyą. Jeżeli nie podoba się — przyjmuję z powrotem. Zamówienia adresować: **Łódź 66. Fabryka Zygmunta Rozentala.** 18903

W ogrodzie 3 pokoje i kuchnia i 1 pok. i kuch. M.-Podwołoczyska 19a. 19003

Potrzebne staniczarki, specyalistki moż. z mieszk. Pracownia p. P. Szustowej. W.-Włodzimierska 34. 19094

Z pozwolenia władzy szkolnej przyjmę uczniów na pełne utrzymanie. Troskliwa opieka i korep. Stretieńska 15 m. 1. 19009

Pokój z osobn. utrzym. i troskl. opieką dla 2 panien lub 2 chłop. W. Wasylkowska 73 m. 12. 18959

3 pokoje do wynajęcia, dwa mogą być złączone. Maryińsko-Błagowieszczeńska 40 m. 6. 18991

Gospodyni szuka wymag., umiej., znająca mleczarstwo, gospod. wiejskie, zarząd domu samodz. poszuk. odpow. posady w gub. podol., kijowsk. i wołyń. Adres: Bałta gub. podol. ul. Targowa, d. Stasiukowej dla W. D. 18935

Była stud. Parys. Uniw. z muzyką poszuk. demi-place lub kond. Mogę wyj. Motowidiówka poste-restante № 6. 18956

Poszukuje posady kasyerki, buchalterki w aptece lub w in. instyt. Piszę na maszynie. Niesterowska 13 m. 4 od g. 3—4. 18987

Warsztat stolarski

Kijowskiej szkoły żydowskiej, imienia S. J. Brodzkiego.

Przyjmuje obstalunki od g. 2 i pół do 4 i pół po południu na

MEBLE STYLOWE,

urządzenia biurowe, sklepowe, meble szkolne, meble gotowe. Kijów, Kuźniecznaja 69 Telefon 15-59. 18998

---

2 Kostyumy za 4 rb.

Nowością w wyborze materyałów na męskie ubrania jest »Szewiot Turinc.« Wobec tak niskiej ceny jak 2 rb. za cały odcinek, mający 4¼ arszyna na kompletny męski kostyum, materyał ten nie odróżnia się bynajmniej od takiegoż, kosztującego 2 — 3 rb. arsz. i posiada zalety tamtego, a mianowicie: najwyższą trwałość, praktyczność i elegancyę. W kolorach: czarn., gran., bronz. i oliwkowym. Wysyłają się 2 takie odcinki za 4 rb. przesyłka 70 k. Za zaliczką pocztową — bez zadatku. Przy zamówieniu 4 lub więcej odcinków przesyłka na koszt fabryki. Bez ryzyka, pełna gwarancya, jeśli się nie podoba, fabryka przyjm. z powrotem. Zamówienia adresować: Fabryka wełnianych wyrobów **T-wo »Echo«, Łódź 66.** 18904

Tania kuchnia

Koła Kobiet Polek. Daje obiady od g. 1 — 4 po południu

po 25 kop.

Zupa 10 kop., mięso 15 kop. **Fundukleiowska 26 m. 1.** 175

Sławuta-Wołyń

Pensyonat dla chor. piersiowych **D-ra A. Tarnawskiego. Otwarty cały rok.** Sezon kumysowy od dnia 1-go maja do 1-go października. Ceny umiarkowane. 17641

Uczennice

zakł. nauk. przyjm. z cał. utrz. **Korycka.** Strzelecka 20 m. 10 od W.-Podw. 18813

Biuro Nauczycielskie Heleny Koporskiej

Lublin, Krakow.-Przedm. 22. poleca nauczycieli, nauczycielki, francuzki, niemki, froeblanki, gospod. 18876

HOTEL San-Remo

Plac Dumski 6, tel. 424.

Nowo odrestaurowane №№ z elektrycznem oświetleniem. Od 1 rb. do 4 rb. za dobę i od 20 do 100 rb. miesięcznie. 18886

Z pozwolenia władzy szkolnej

PENSYONAT

Wandy Thiemé

egzystujący 17 lat. Przyjmuje uczniów zakładów naukowych z korepet. i prakt. franc. i niem. jęz. Troskliwa opieka. W.-Podwalna 16 m. 10. 18881

Konwikt X. X. Pijarów w Krakowie

dla chłopców od lat 6 do 14 przyjmuje do dnia 2 września wpisy konwiktorów do szkoły przygotowawczej pijarskiej oraz do prywatnego gimnazyum realnego im. X. Stanisława Konarskiego, obdarzonego prawami szkół publicznych reskrypt. Minist. wyz. i oświat. z dn. 25 lipca 1910. L. 30. 434. 18974

Kształcąc własną córkę,

wezmę na stancyę kilka panienek z domów obywatelskich. Opieka troskliwa, warunki przystępne. Adres: Paulina Kostecka, Warszawa, Krucza 46 m. 8. 18982

Do wynajęcia

1 ładny pokój z elektrycznością nie wysoko. Instytucka Nr 8 m. 2. 19014

Kijowski Zarząd Miejski zawiadamia:

Zgodnie z uchwałą **Rady Miejskiej z dn. 1 grudnia 1909 r.,** wezwania do licytacyi i zawiadomienia o działalności **Zarządu Miejskiego** i potrzebach gospodarki miejskiej zamieszczane będą raz na tydzień **w poniedziałki.**

Wydział kwaterunkowy Od września r. b. potrzebne mieszkania dla wojska.

Wydział rzeźni: Z licytacyi oddane będą: a) dnia 21 sierpnia prawo bielizny dla miejskich rzeźni; b) dnia 24 sierpnia dostawa do rzeźni miejskich plomb z cyny angielskiej. Termin od d. 1 stycznia 1911 r. Zależnie od decyzyi Zarządu miejskiego na 1, 2 lub 3 lata; c) d. 24 sierpnia sprzedaż znajdującej się w rzeźniach około 800 pudów mączki kostnej. Mączka zdatna dla użyźniania roli, zawiera do 12,45% azotu.

Wydział budowlany Dnia 18 sierpnia z licytacyi oddało się urządzenie podłóg asfaltowych w pułkowej jadalni uralskiego pułku kozackiego na „W. Dieduw. Dwor" za kwotę 1340 rb. Kaucya 10% od sumy licytacyjnej.

Wydział Diegtierewa. Dnia 24 sierpnia odbędzie się licytacya na wywózkę śmieci i śniegu z podwórz posesyi M. P. Diegtierewa przy Kreszczatyku.

Warunki licytacyi przejrzeć można w Zarządzie Miejskim w dnie biurowe od 10 do 2 g. po poł. 19 42

Polska rodzina przyjmie panienki na całk. utrzym. opieka, rozw. franc., korep. Bul.-Kudr. 14 m. 13. 19 65

Potrzebne 2-3 małe pokoje przy rodzinie w okolicy Proreznej W.-Podwal. M.-Włodzim. Oferty poste-restante. Okaziciel. kwitu »Dz. Kij.« Nr 19047. 19047

Do wynajęcia na czas dłuższy obszerny dom mieszk. murow. ze wszelkiemi wygodami, sadem i ogrodem w okolicy suchej i zdrowej. Stac. kol. Włodzimierz—Wołyński 40 wiorst, pocz. i telegr. 10 w., kościół i kolej galicyjska 13 w. Sąsiady na miejscu. Adres pocz.: Druzkopol Woł. gub. Bodiaczów, W. Bielski. 19032

Skończyłem uniwersytet poszukuję jakiegokolwiek zajęcia lub lekcyi (spec. matemat.) Niesterowska 10 m. 16 K. M. od 12 do 2 g. 19027

1-2 panien lub uczni przyjmie inteligentna rodz. z całk. utrzymaniem. Można pianino. W.-Wasylkowska 45 m 2. 19041

Poszukuje eleganckiego pokoju. Życzyłbym mieć i obiady na miejscu. Hotel François 107 vis-a-vis opery. Czerski. 19028

Ucznia na mieszkanie przyjmą w polskiej rodzinie. Puszkińska 5 m. 3. 19025

PENSYONAT

Królewianka

Kraków, Dunajewskiego 6.

Pokoje elegancko umeblowane dla przejezdnych. 18895

1-2 uczenice przyjmę na całe utrzymanie. Wielka Wasylkowska 30 m. 10. 189.1

Rządca rolnik, poszuk. zaj., w wieku 45 lat, prakt. kilkanaście lat za gran., w Rosyi 5 lat, poszuk. posady. Pośw. świad. i rekom. Oferty B. B. poste-restante Diatłowo, g. grodzieńska. 18932

Do sprzedania pozostałe po ś. p. aptekarzu K. Krzyszkowskim meble, obrazy, bronzy i wiedeński fajeton. Widzieć można codziennie od g. 11 -2 i od 6 - 8 w. Dmitrijewska 10. 19022



Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodniej:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielic, co—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 30 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po południ., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz., przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 m. 9 po poł.

Telefon № 206. Telefon № 206.

Uniformy

wszystkich zakładów naukowych

z najlepszych materyałów

po cenach przystępnych

w WIELKIM WYBORZE

w Magazynie Domu Handlowego

K. LUDMER i S-wie

Kreszczatyk Nr 31, 19017

również w wielkim wyborze

sukno i inne materyały na uniformy.

Obstalunki wykonywują krojczy specyaliści.

Drukarnia Polska

PROREZNA 9. TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

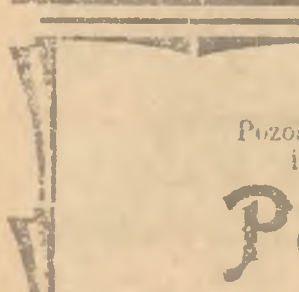
K. Podhorskiego

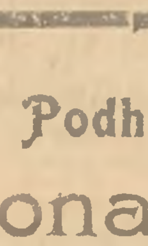
Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Prorezna 9.

Cena: 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Na chwilkę zwróćcie uwagę!







Wiele osób uważać będzie zapewno naszą ofertę za reklamę. Azeby uniknąć tego, oznajmiamy, że 300 rb. kary zapłaci temu, kto potrafi dowieść, że 18 cen. pożyt. oddzieln. przedm., które nasza firma podajemy - nie warte conajmniej bajecz. niskiej ceny **tylko 4 rb. 85 kop.** (zam. 15 rb.). 1) **Prześliczny kieszonkowy zegarek męs. otwarty** z prawdz. angielsk. czarn. oksyd. stali, bardzo trwałej konstrukcyi, ankier (nie cyl.), na kamieniach, ze sprężyną, która się nie przekręca i szkiełkiem ochronnem od kurzu; chodzi dokładnie i wyregulowany co do minuty. 2) **Elegan. łańcuch** do zeg. prawdz. nikl. długi lub krótki. 3) **Brelok** z tego samego metalu. 4) **Przyrząd ochronny** od złodziei. 5) **Prawdz. złoty** 56 próby **pierścionek** (p. rys.) ze sztucznym artyst. brylant. 6) **Amerykańska patent nierozbieralna brzytwa »Solingen«** z gwarancyą 5-letn. 7) **Miseczka niklowa.** 8) **Pędzel w opr. nikl.** 9) **Portmonetka skórz.** do pieniędzy z 6 przedz. (osob. przedz. do złota) z prawdz. mięk. skóry zagran., z zamk. mechan., mając. miejsce **ukryte** na stempel. 10) **Stempel kauczukowy** z imieniem i nazwiskiem klijenta. 11) **Flakon farby do stempla.** 12) **Nowość! Patentow. drukarnia domowa**, posiadająca około 200 liter, cyfr i znaków do drukowania biletów wizytowych, blankietów, kopert i t. d. 13) **Szczypce do liter.** 14) **Warsztat drukarski** 15) **Poduszka wiecznej farby drukars.** 16—18 **Wytworny nesesér toalet.** obciągnięty szagrynem, zawierający lusterko szlif., grzybeczek i przyrząd do czyszczenia zębów i uszów. To wszystko zamiast 15 rb. tylko 4 rb. 85 k. **Zegarek damsk. otwarty z 17 dodatk. 5 rb. 35 kop.** Zegarek męsk. lub damsk. kryty (cyl.) z 17 dodatk. 5 rb. 85 kop. Męski lub damski zegarek kryty z prawdz. now. złota amerык. wytworn. fas. i wykończ. z 17 **dodatk.** 6 rb. 25 kop. **Wysył. z gwarancyą na 6 lat**, niezwłocznie po otrzym. zamówienia i bez zadatku. Przesyłka 50 k., na Syberyę i do Azyi Środkowej 90 k. Zamówienia pod adresem: **»Bazar Nowości«. Warszawa, Graniczna 5 50.** P. S. Prosimy o zupełne zaufanie, ponieważ wysyłamy towar w dobrym gatunku, za co też otrzymujemy ogromną ilość odezw dziękczynnych. 19018

50% oszczędności opału, usuwa wilgoć, patent **Multiplikator ogrzewania.**

Dr. **W. P. Kłobukowski** Inż.-chem. Warszawa, Al. Jerozolimska 71. Oddział w Kijowie: Kreszczatyk 25 m. 27, tel. 27-21.

Przedstawicielstwa w niektórych miejscowościach niezajęte. 14052

---

500 pokoi

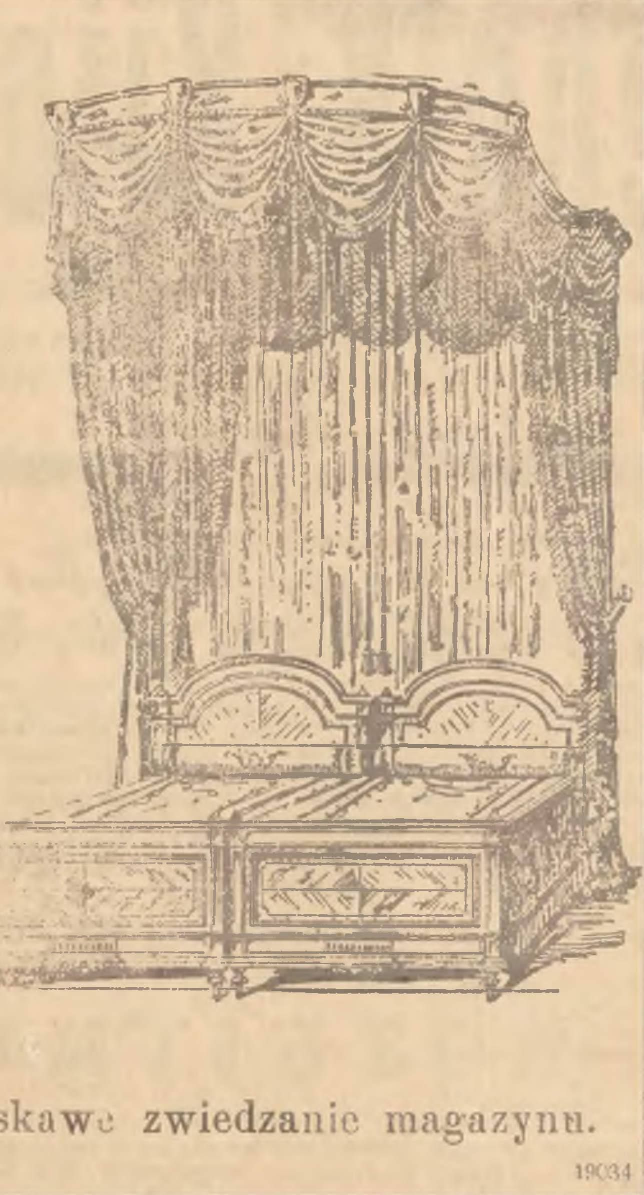
kompletnie urządzonych

SALONOWYCH
SYPIALNYCH
JADALNYCH
i GABINETOWYCH.

Mebli

gustownych i wytrzymałych, wyłącznie własnego wyrobu

na obecny sezon



J. Kimajer

Mikołajewska 13 w własnym gmachu

Uprasza się o łaskawe zwiedzanie magazynu. 19034



Pixavon.

Dziegieć do pielęgnow. włosów. Na podstawach naukowych rzeczywiście najlepsza metoda do wzmocnienia skóry głowy i włosów. Cena butelki, wystarczającej na kilka miesięcy, Rb. 1.50. 18171

Potrzebny rzeźbiarz

do wyrobów drewnianych i tokarz do wyrobów metalowych. Nie przyjmuje się bez dyplomów. Kuźnieczna 69. Szkoła Brodzkiego. 18999

Wielka Angielska Fabryka

E. H. BENTALL & C-o.

Specyalność: 18390

Maszyny do przygotowania paszy.



Najtańsze, najsilniejsze i najwydajniejsze

Sieczkarnie, Sortowniki, Siekacze, Szarpacze, Rozdrabiacze, Śrótowniki i Młynki.

Sieczkarnie Bentalla są tak rozpowszechnione, że w każdem większem mieście u poważniejszych agentów można znaleźć w zapasie nietylko maszyny Bentalla, ale też i części zapasowe do nich.

Rozgłos MASZYN BENTALLA wywołał wiele naśladownictw, dlatego więc przy kupnie należy zwracać baczną uwagę, aby zawsze

żądać prawdziwych maszyn Bentalla i części do nich,

a nie nabywać nieudolnych naśladownictw.

Doświadczalne próby **nożów do sieczkarń**, przeprowadzone przed kilku laty przez Stacyę Oceny Maszyn przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odznaczyły jako najlepsze **ORYGINALNE NOŻE BURYSA.**

Szczegółowe opisy i rysunki wyśmienitych i niezrównanych **Maszyn Bentalla i noży Burysa** znajdują się w Katalogu ilustrowanym, który wysyła darmo na żądanie

ALFRED GRODZKI, WARSZAWA, 33 Senatorska

W 7 klasowym Zakładzie Wychowawczym

Anieli Hoene - Przesmyckiej

rok szkolny rozpocznie się 3 września n. st., egzaminy 1 i 2 września. Obok programu ogólnie kształcącego, zwraca się szczególną uwagę na dokładną znajomość języków obcych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego. Liczba pensyonarek ściśle ograniczona. Opłata za pensyonat rb. 500 **Warszawa, ul. Mazowiecka Nr 4.** 18583

DOM HANDLOWY

Inżynier Huszczo, Łoziński i S-ka

Kijów, Kraszczatyk 25. Telef. 248.

PRZEDSTAWICIELE

Francusko - Włoskiego Towarzystwa

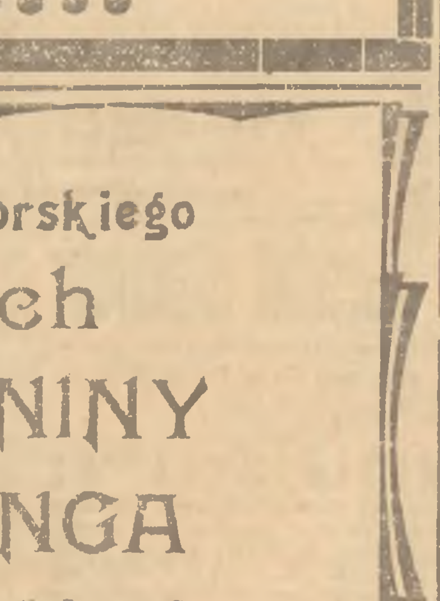
DĄBROWSKICH KOPALŃ WĘGLOWYCH

proponuje

Cukrowniom, fabrykom i młynom

WĘGIEL DĄBROWSKI

z natychmiastową dostawą. 18970



18986

Stancya dla uczniów. Wielka Podwalna Nr 33 m. 11. 19024

Bezpłatnie

na każde żądanie wysyłamy nasz bogato ilustrowany **katalog** gotowych ubrań, bielizny, obuwia, a także różn. towarów manufakturnych i galanteryjnych. Adres: Dom Handlowy: Małkin i syn Łódź № 22. 18985

Przy polsk. rodzinie

do odnajęcia 2—3 pokoje umebl. Razem lub oddzielnie, na żądanie ze stołem. Tamże mogą być przyjęte dwie uczące się panienki z opieką zagwaran. Lekcye muzyki na miejscu. Michałowski zaułek 36 m. 1. 18988

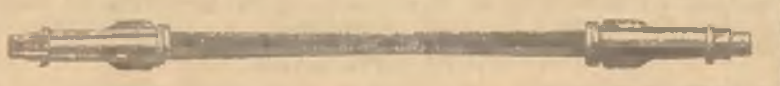
Kursy Pedagogiczne dla Kobiet

Leonii Rudzkiej

w Warszawie, Zielna 13.

Kurs 2-letni. Programy w kancelaryi kursów, Zielna 13. Wykłady rozpoczną się 15-go września nowego stylu. 18924

WŁOCŁAWSKIE MŁOCARNIE PAROWE



J. SZWARC

18965

w WŁOCŁAWKU, gub. warszawska.

Polecają różnych typów i wymiarów osie do wozów, maszynowo odkute i precezyjnie obtoczone, zapobiegające częstemu pękaniu i wycieraniu się buksów. Wielka oszczędność w smarowidle. Kalkulują się taniej od osi ręcznego wyrobu. **Cenniki na żądanie franko.**

Najlepsza naturalna mineralna woda

nie ustępująca innym wodom 11631—22

Jak Apollinaris Biliner, Gieshübler etc.

Obstal. przyjm. się: **w. Żytniki, poczt. st. Kurowane - Kuryłowce,** gub. pod. Za **100** but. **12 rb., 50** but. **6 rb.** St. kol. **„Kotiużany"** Połud. Zach. kol.

REGINA

nagrodzona Listem Pochwalnym na wystawie kulinarnej w Warszawie w 1902 r. Medalami srebrnymi na wystawach: Zdrojowej w Ciechocinku w r. 1908, Hygienicznej w Lublinie i w Płoskirowie w 1909 roku medalem srebrnym. 17813

Niezbędna w każdym domu polskim

Encyklopedya Staropolska Ilustrowana

ZYGMUNTA GLOGERA

Jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczajów narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 14618

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

zamawiających dzieło w administracyi pisma cena zniżona do rb. 11. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Nowość w dziedzinie **Kosmetyki**

„Radium"

i jego **Radioaktywne preparaty**

Paryskie Firmy L. Coisé & Co.

Dla cery.

Woda różana radioaktywna jest niezrównanym kosmetykiem do pielęgnowania i upiększania cery, nadaje ciału żywą barwę, elastyczność, świeżość.

Emulsya Oleista z kwiatów róż Radiowana. Znakomity środek.

Radykalnie usuwa zmarszczki.

Krem radioaktywny nie zawiera ani metali, ani tłuszczów jełczejących, ożywia cerę, goi krosty i opierzchnięcia, nadaje skórze białość i miłą elastyczność.

Dla włosów 18839

Płyn radioaktywny «Radiol» swoją promieniotwórczością elektryczną pobudza krwioobieg do żywszej czynności, wzmacnia niepomiernie cebulki włosowe i niszczy doszczętnie łupież.

Olejek «Hel» radioaktywny radykalny środek przeciwko łamliwości i rozszczepianiu włosów (mole), wyborny środek na porost wąsów, brody, brwi i rzęs.

Eliksir radiowany do ust i zębów wzmacnia błonę śluzową jamy ustnej i, zabijając bakterye chorobotwórcze, dezynfekuje ją, nie oddziaływa na emalię, przeciwnie, wybiela zęby i chroni je od psucia.

Sprzedaż Kijów w magazynach **„Jurotat"** i innych większych firmach.

GDZIE nabyć można bez najmniejszej dopłaty najsmaczniejsze cukierki w eleganckich wazach, a torty na tackach terrakotowych? Tylko w cukierni **„MARQUISE"** Włodzimierska 39 róg Proreznej.

Imitacya elektryczności!

18580



Najlepsze i najtańsze oświetlenie **prowincyi** mieszkań, letnisk, **miast i majątków.** Siła światła od 50 do 2000 świec.

Specyalny skład spirytus.-naft.-gazolinowych latarni, lamp, kuchni itp.

p. f. **„Oświeszczenie"** Mikołajowska № 4, telefon 2569.

Przy składzie jest specyal. zakład reparac. latarni i lamp wszel. syst.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.